

# SŁOWO

Wilno, Środa 30 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4-jej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-jej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detali. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawa.  
BRASŁAW — Włcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowka.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictwa.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictwa.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń od domiesca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Sejm uchwalił pełnomocnictwa

### Plenarne posiedzenie Sejmu

Wczorajsze posiedzenie sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy, upoważniającej Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem Kościalskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Przystąpił do obrad marszałek senatu Prystor, prezes N.I.K. dr. Jakób Krzemieński,

podsekretarze stanu, oraz liczni senatorowie.

Marszałek Car, otwierając posiedzenie, zaprosił do zajęcia miejsca w prezydium przewodniczącego komisji pos. Sowińskiego, poczem udzielił głosu sprawozdawcy projektu rządowego wicemarszałkowi sejmu p. Bogusławowi Miedzińskiemu.

### PRZEMÓWIENIE POSŁA MIEDZIŃSKIEGO

Rząd zadeklarował — oświadczył referent — gotowość wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansową i gospodarczą naszego państwa.

Ta sytuacja streszcza się w tem, że możliwości finansowo - płatnicze obywateli oraz możliwość wykonania świadczeń na cele publiczne, obniżyły się do tego stopnia, że niepodobna nadal nie przystosować całego aparatu życia publicznego i jego kosztów do zmiennej sytuacji, która nie rokuję gwałtownej, a rychłej poprawy. Plan, z którym wystąpił rząd, odpowiada naszym przekonaniom i dlatego na komisji nie spotkał się ze sprzeciwem.

#### Stała waluta

Rząd stanął na stanowisku, że Polska powinna nadal trwać w systemie swoim walce ze zjawiskami kryzysu, polegającym na utrzymaniu stałej waluty.

Referent podkreślił, że każda metoda konsekwentnie stosowana do końca jest lepsza, niż zmiany, które zawsze mogą doprowadzić do tego, że dobre skutki przeprowadzanej metody się utroni, a natomiast okazać się wszystkie skutki złe. To też postanowienie nie-nskładowania prób przedsięwziętych w innych krajach wśród innych warunków, lecz pozostania przy dotychczasowym systemie polskim, uzyskało zupełne uznanie w obradach komisji.

Reszta jest właściwie już tylko konsekwencją tego stanowiska. Ta reszta polega przedewszystkiem na konieczności rzeczywistego zrównoważenia budżetu państwowego.

#### Równanie na rolnika

Omówiwszy program oszczędnościowy w budżecie, który spowoduje zmniejszenie wydatków państwa, wicemarszałek Miedziński podkreślił, że zamocność państwa zależy od dobrobytu rolników. Dążenie do podwyższenia dochodów rolnika w obecnych warunkach w Polsce nie dało dodatnich wyników i także w bliskiej przyszłości nie wróży wydatnego powodzenia.

Winnymi więc raczej iść po linii zmniejszenia wydatków rolnika, skoro nie możemy jego dochodów powiększyć, w tym kierunku właśnie idzie plan rządu, mając na celu zmniejszenie obciążeń obywateli. Krok ten niewątpliwie do plac, wynoszących 125 zł miesięcznie.

#### Złagodzenie sytuacji dotknętych

Następnie wicemarszałek Miedziński omówił plan rządu, zmierzający do złagodzenia sytuacji tych, którzy będą bezpośrednio dotknięci operacją zmiany budżetu państwa i budżetów publicznych.

Referent ma tu na myśli obniżenie sztywnych cen przemysłowych, zmniejszenie wydatków na komorne i t. d.

#### Plan dobry. — Czekajmy na wykonanie

Plan cały jest przemyślany gruntownie — oświadcza dalej referent. — Jest logiczny i każdy człowiek myślący uzna go za rzecz konieczną i sprawiedliwą. Postępuje nam, gdy mamy rządowi te pełnomocnictwa, oczekiwając, że plan rządu będzie szybko i stanowczo wykonany.

Referent nie sądzi, aby w tej chwili można udzielać rządowi zbyt daleko idących rad czy przestroż. Później będzie można wyrazić swoje zdanie o sposobie wykonania zadeklarowanych zamiarów rządu.

W imieniu komisji wicemarszałek Miedziński prosił Izbę o przyjęcie projektu ustawy, według przedłożenia rządowego bez żadnych poprawek.

### Zapytania postów

Po przemówieniu referenta, marszałek zarządził zgłaszanie krótkich zapytań do referenta z miejsca na podstawie art. 61 regulaminu.

Posel SARNECKI zapytał czy prawdziwa jest krząca pogłoska, jakoby nowy podatek miał być stosowany również do plac, wynoszących 125 zł miesięcznie.

Referent wicemarszałek MIEDZIŃSKI odpowiada, że żadnej odpowiedzi udzielić nie może, a dać ją mógłby w tej chwili tylko rząd, o ile zechce.

### Debata nad projektem

Wobec braku innych zapytań, marszałek otworzył rozprawę nad projektem ustawy o pełnomocnictwach i udzielił głosu pos. DEMBICKIEMU, który w imieniu rolnictwa wysunął postulat, zmierzający do odbudowy siły nabywczej wsi i ożywienia rynku wewnętrznego. Mówca głosił będzie za pełnomocnictwami.

Pozatem przemawiał pos. SURZYŃSKI, wspominając, że na zebraniu przedstawicieli trzech zachodnich województw, postanowiono udzielić rządowi pełnomocnictw, stwierdza, że rząd może liczyć na czynne poparcie ze strony ludności tych województw. Mówca wyraził przytem pragnienie zacieśnienia więzi między bratnimi organizacjami: legionistami i powiatkami z jednej strony i odpowiadającym im obozem uczestników walk wyzwoleńczych na ziemiach zachodnich

Pos. MADEJSKI z uznaniem podkreśla również zapowiedź utworzenia izb pracy. W związku z tą zapowiedzią zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi winni przystąpić do prac przygotowawczych dla realizacji tej idei.

Pos. KS. DOWNAR wita z radością ulgi, zapowiedziane dla urzędników, niższe cen, oddłużenie i walkę z kartelami, oraz reformę złagodzenia egzekucji podatkowych. Mówca stwierdza, że nastrój w społeczeństwie jest przychylny dla rządu.

Dalej zabierał głos pos. DR. GŁADYSZ, stwierdzając, że będzie głosił za pełnomocnictwami.

Pos. MINCBERG podnosi, że rząd rozpoczął grę otwartą i uczciwą. Kontakt ze społeczeństwem, nawiązany przez premiera napawa nadzieją, że rząd będzie opiekunem mas.

Jako przedstawiciel ludności żydowskiej omawia szeroko zagadnienie, obchodzące żywo żydowskie społeczeństwo.

Pos. KRUKOWSKI wypowiada się za oddłużeniem świata pracy i składa do projektu ustawy poprawkę analogiczną do tej, jaką złożył na komisji, a która zmierza do ochrony sze rokich rzesz konsumentów i zapowiada, że w razie jej odrzucenia będzie się musiał wstrzymać od głosowania w sprawie pełnomocnictw.

Pos. KS. LUBELSKI wypowiada się za wyłączeniem od nadzwyczajnego podatku uposażeń najniższych z przerwanym tego podatku w stopniu zwiększonym na 4 najwyższe kategorie plac. Dalej mówca zaproponował zmniejszenie o 50 procent dodatków reprezentacyjnych, oraz funduszy dy spozycyjnych, jak również poczynił inne sugestje, jak np. w dziedzinie potaniania opłat notarialnych, walki z etatyzmem i kartelami i t.p. Mówca wypowiada się także za amnestją dla tych przestępców, którzy dają gwarancję, że nie będą działali destrukcyjnie przeciw państwu i rządowi i stoją na gruncie państwowości polskiej, oraz stwierdza, że społeczeństwo poniesie wielkie ofiary, niezbędne dla poprawy sytuacji.

POS. TARNOWSKI oświadcza, że z całym zaufaniem do rządu głosować będzie za pełnomocnictwami. Wypowiada się przytem za obciążeniem plac. urzędników wyższych kategorii, a jaknajmniej urzędników niższych. Z obniżkami pensyj należałoby związać też reformę administracji. Mówca w zakończeniu wyraża przekonanie, że udzielenie rządowi pełnomocnictwa będzie początkiem okresu dobrobytu w rolnictwie.

Pos. SOMMERSTEIN w imieniu koła żydowskiego (3 posłów) przedstawił ciężkie położenie ludności żydowskiej, wysunął dezyderaty, zmierzające do ożywienia ruchu gospodarczego.

Ostatni przed przerwą mówca pos. NOWAK wypowiedział się za przedłożeniem rządowym.

Marszałek zarządził przerwę do godziny 16-jej.

### Po przerwie obiadowej

W dalszym ciągu dyskusji i po przerwie POS. WIERZBIŃSKI oświadczył, że w społeczeństwie naszym dostatecznie już ugruntowało się przekonanie, że fundamentem naszego życia gospodarczego musi być stała waluta, oraz równowaga budżetowa. W projektach rządowych sprawa tak jest postawiona, że im prędzej rząd osiągnie w dziedzinie równowagi budżetowej pomyślne rezultaty, tem prędzej świat urzędniczy dojdzie do dawnego stanu uposażeń. Koniecznością jest, zdaniem mówcy, podniesienie stanu rolnictwa, gdyż od tego zależy również podniesienie przemysłu. Mówca poruszył następ nie szeroką sprawę karteli, świadczeń społecznych i wreszcie zagadnienia etatyzmu.

POS. SZCZEPAŃSKI uważa, że określony program gospodarczy będzie mógł być wtedy skutecznie wykonany, jeżeli wszystkie warstwy społeczeństwa zostaną w sposób sprawiedliwy pociągnięte do ofiar. Ofiarności świata pracy, twierdzi mówca, jest psychicznie niewyczerpana, lecz jego zdolność ekonomiczna niesłychanie osłabia. Występując w dalszym ciągu przeciw kartelom, mówca wyraża oczekiwanie, że pełnomocnictwami, jakich sejm udzieli rządowi wykorzystane będą w kierunku poprawy położenia naj szerszych warstw ludności miast i wsi, stanowiących podstawę siły państwa.

Pos. HERMANOWICZ nie widzi innego wyjścia, jak udzielenie pełnomocnictw, wyraża przytem: życzenie, aby dzień 15 stycznia był kresem dwu torowości i powrotem do normalnego funkcjonowania władz państwowych.

Za przedłożeniem rządowym wypowiedzieli się też pos. BAKON i POS. WOJCIECHOWSKI, przytem ten ostatni wyraził nadzieję, że pełnomocnictwa będą przez rząd wykorzystane, m. in. w celu rozwiązania karteli.

## Włosi idą naprzód

### Drobne utarczki z wojskami abisyńskimi

LONDYN. Na froncie północnym, według wiadomości ze źródeł angielskich, Włosi nie spotykają żadnego oporu. Wojska włoskie w prowincji Tigre posuwają się powoli na szerokim froncie.

Włosi dostali się obecnie na tereny bardziej żyzne, obfitujące w wodę, co ułatwił ich zadania aprowizacyjne.

Nie ulega wątpliwości, iż ras Sejm, postępując zgodnie z rozkazami cesarza, będzie ustępował w dalszym ciągu i prawdopodobnie bez bitwy odda Makalle, która została już w znacznej części ewakuowana. Obrona Makalle byłaby zresztą trudna, gdyby Włochom udało się zająć wyżyny, panujące nad miastem.

Przypuszczają, iż olbrzymie siły, jakie Abisyńczycy w dalszym ciągu gromadzą w okolicy Dessie, zostaną pchnięte ku północy dopiero po przybyciu cesarza, który oczekiwany jest w Dessie w początkach listopada.

Kurjerzy abisyńscy, którzy przybyli do Addis Abeby ze sztabu ras Sejuma w prowincji Tigre, opowiadali korespondentowi Reutersa, że w ubiegłym tygodniu rozegrały się zacięte walki w małej dolinie, położonej na południe od Adui. Rekonesans włoski, liczący kilkuset żołnierzy, według opowiadań kurjerów abisyńskich, spostrzegł oddział pod wodzą Dedzasmacza Kingfou. Włosi przypuszczali, iż jest to tylna straż abisyńska.

Posuwali się więc naprzód i nagle znaleźli się w ogniu poważnych sił abisyńskich, ukrytych na zboczach górskich, po obu zboczach doliny.

Straty zarówno wojsk abisyńskich, jak i włoskich, były bardzo znaczne. W końcu jednak Włosi musieli cofnąć się. Wiadomość ta — dodaje korespondent Reutersa — znalazła częściowe potwierdzenie w rządowych kołach abisyńskich.

W górzystych miejscowościach Tigre toczą się bezustannie drobne utarczki, w szczególności w wąskich dolinach i przemykach górskich.

W Ogadenie lotnicy włoscy wykazali ożywioną działalność na lewym skrzydle gen. Grazianiego.

W Addis Abebie kupcy muzulmańscy wreczyli rządowi abisyńskiemu sumę 600 tysięcy franków w srebrze oraz wielką ilość zwierząt pociągowych i wszelkiego rodzaju towarów, podkreślając jednocześnie swą lojalność wobec cesarza. Niektórzy z kupców złożyli w darze cesarzowi całe swoje majątki.

Były minister abisyński w Paryżu Tekle Hawariate w drodze powrotnej do Addis Abeby udzielił wywiadu korespondentowi prasy zagranicznej w Diredawie. Tekle Hawariate oświadczył, iż wbrew pogłoskom, jakie ukazały się w prasie, nie będzie dowodził artylerją abisyńską. Hawariate dodał, iż — zdaniem jego — konflikt włosko - abisyński będzie mógł być załatwiony dopiero wtedy, kiedy Włosi opuszczą terytorjum Abisynji.

### Przemówienie ministra Kwiatkowskiego

Skolei zabrał głos minister skarbu Kwiatkowski:

W przemówieniu szefa rządu w tej izbie i w przemówieniu mojem na komisji usłowałamy wspólnie wyjaśnić jaknajdokładniej zarówno istniejący stan faktyczny w odniesieniu do zagadnień gospodarczych i finansowych państwa jak również odpowiedzialność państwa — jak najbardziej konkretnie, co — wedle opinji rządu — należy uczynić zaraz, by powstrzymać rozpad zjawisk ujemnych w tej dziedzinie życia i co w przyszłości należy uczynić w przyszłości bliższej i dalszej dla systematycznego uzdrawiania naszego gospodarstwa w jego całokształcie i sparaliżowania złych skutków obecnej akcji doraźnej.

### Wnioski mniejszości rząd przeciwstawia się kategorycznie

Te wyjaśnienia były wystarczające dla pozytywnego ustosunkowania się zarówno generalnego referenta jak i komisji do przedłożenia rządowego. Pomimo to, zarówno dyskusja, prowadzona dziś w tej izbie, jak też i zgłoszony wniosek mniejszości, któremu rząd przeciwstawia się kategorycznie, wskazują, iż istnieje jeszcze pewne momenty niedostatecznie wyświetlone.

#### Natura deficytu

Tak, jak to stwierdził dziś generalny referent p. poseł Miedziński, każdy deficyt, zarówno w życiu prywatnej jednostki, jak i państwa ma swoją wymowę i swoją żywotną, ale ujemną dynamikę. Powstaje on wówczas, gdy wydatki są lub muszą być większe od dochodów. Za cały okres kryzysu ten deficyt skarbu państwa — budżetowy i kasowy — jest bardzo znaczny, a niezahamowany niewzłownie mógłby się szybko zwiększać. Jest to nieuchronną konsekwencją faktów, że do chody 70 procent obywateli państwa spadły w tym okresie więcej, niż o połowę. Na tę sytuację oczu zamykać dziś nie wolno. Czyż ktoś z ludzi poważnych może sobie wyobrazić, że ten deficyt jest tylko zjawiskiem ujemnym w znaczeniu buchalteryjnym, że psuje on nam tylko optykę budżetu i ksiąg skarbu państwa.

Jest rzeczą pewną i ustaloną, że deficyt ten wywołuje nie tylko wiele zjawisk ujemnych i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponadto i to, że skutki te z biegiem czasu i z narastaniem sunn deficytowych ustawicznie mnożą się i potęgują. Możemy wyraźnie odróżnić zarówno u nas, jak i zagranicą kilka okresów powstawania tych skutków. Po czątkowo były one najmniej szkodliwe dla stosunków gospodarczych, gdy deficyty były pokrywane w różnych państwach z rezerw kasowych. Następnie przyszedł okres upłyniania przez państwa walorów, papierów wartościowych, będących w posiadaniu społeczeństwa i gromadzonych przez życie gospodarstwa w instytucjach bankowych i finansowych na środki zamrożone na kredyty długoterminowe. Gdy zabrało już walorów, rządy państw przechodziły do eksploatacji już nie własnych, ale obcych dynamicznych rezerw kredytowych. Zostały więc zbudowane kredyty w bankach, poszły w obieg bilety skarbowe, wzrastała emisja bilonu. Ale i tu istnieją granice możliwości, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób zatrzymuje się sztucznie proces obniżania kosztów kredytu, a zarazem zwiększa się obciążenia dla skarbu i to w tym momencie, w którym wpływy automatycznie maleją.

Duży i trwałą deficyt budżetowy w każdej sytuacji i w każdym państwie, to samoczynne przetwarzanie wszystkich kapitałów ruchomych i obrotowych, służących gospodarstwu narodowemu na kapitały nieruchome, zamrożone i odeprowadzone od procesów gospodarczych. Trwale i nieoponowane zawczasu deficyty, to droga

do nieuchronnego bankructwa i powstrzymania wypłacalności nakardynalnych nawet zobowiązań finansowych. Deficyt, to odwrotna droga procesu kapitalizacji i rozwoju dochodu społecznego. Deficyt — to nie zmniejszanie, ale ustawiczne i konieczne zwiększanie liczby egzekutorów podatkowych.

### Ciężkimi ofiarami powstrzymamy deficyt

Przy takim rozumieniu sprawy — niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet posr-todowanym obecnie — o ile drogę tych ofiar uda się rzeczywistie zahamować i zrównoważyć obie strony budżetu, to jest wpływy i wydatki.

### Stość waluty, to nie program, lecz obowiązek

Dawniej przed rokiem 1926 w tej wysokiej izbie zadanie stabilizacji waluty i równowagi budżetu opatrywano nazwą programu. Rzucano największe słowa na rzecz tych dwóch hasel i jednoczono w imię tych zadań najsprawniejsze elementy polityczne i społeczne. Rząd nasz tego postulatu nie nazwa programem, lecz obowiązkiem i to obowiązkiem podstawowym, gdyż tu zaczyna się sama możliwość stwarzania programu, który dotyczyłby musi nie deficytu, ale odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego.

#### Kryzys

Dopóki kryzys był uważany za krótkotrwały, dopóki istniały możliwości kredytowe, dopóki nie miały one wyraźnie ujemnych konsekwencji dla całokształtu życia gospodarczego, dla podstawowych zadań państwowości, można było się wahać w wyborze radykalnych metod. Tak postąpiło wiele państw. Obecnie następuje radykalna zmiana poglądów wszystkich państw, wszystkich rządów, wszystkich parlamentów. Z dotychczasowym stanem rzeczy tej materji należy skończyć. Poprzedni rząd premiera Sławka nie tylko widział te konieczności, ale również przygotował znaczną część materiałów do rozstrzygnięcia. Dziś sprawa jest całkowicie dojrzała i nie powinna być zatławiona połowicznie, gdyż połowicznie przyniosłaby same szkody, a uniemożliwiłaby realizację, jakiegokolwiek postulatu pozytywnego.

### Obniżenie poborów urzędnikom

Dopiero na tem tle należy rozpatrywać sprawę urzędniczą. Mamy wszyscy — jako reprezentanci rządu — swą historję stosunku do świata pracy, z którego wychodzimy i z którym czujemy się na trwałe związane. Nie wymagałbyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością, jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasami kapitałow.

Nikt nie może zaprzeczyć, że uderzany w wyższe zarobki i uposażenia dość silnie. Niemniej nie wiem, czy z okresu rządów parlamentarnych można przytoczyć tak demokratyczne rozwiązanie problemu jak obecnie. Gdybyśmy jednak uchwalili całkowicie odebranie uposażeń z wszelkimi dodatkami najwyższymi funkcjonariuszom państwowym i najwyższym opodatkowanym obywatelom, to nie pokrylibyśmy nawet kilkunastu procent istniejącego deficytu. Sądzę, że najlepiej jest obrona droga obecna. Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną a łącznie z całym planem finansowym umożliwia realną równowagę budżetu.

### Akcja oszczędnościowa

Rezerwę na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga

(DOKONCZENIE NA STR. 4-EJ.)

## Morderstwo w „Palace”

Sensacyjny wyrok uwalniający w paryskim procesie

(La). Kto jest mordercą dyrektora teatru „Palace” Dufrenne’a? — to pyta nie zadaliśmy przed kilku dniami, podając obszerny opis sprawy i przebieg pierwszego dnia rozprawy przed sądem przysięgłych w Paryżu.

Zagadką pozostała nierozwiązana. Nie wiadomo kto popełnił morderstwo w nocy na 24 września 1933 r. W każdym razie Paweł Laborie, oskarżony o zamordowanie Dufrenne’a, został uwolniony. W ten sposób proces paryski zakończył się niespodzianką.

### ZAGADKA MARYNARZA

Przebieg wypadków podaliśmy już onegdaj. Dziś przypomniemy jeszcze że w dniu 24 września widziano młodego człowieka, w ubiorze marynarza, który z biletem wypisanym przez dyrektora Dufrenne’a, zjawiał się w teatrze „Palace”, gdzie kręcił się po foyer. — Tam spotkał dyrektora Dufrenne’a. O baj udali się do jego gabinetu. Dyrektor Dufrenne przekreślił klucz w zamku, a po kilku godzinach znaleziono jego trupa. Podejrzanie padło na Laborie’a, znanego awanturnika, który mimo swoich dwudziestu czterech lat, prowadził bardzo niesolodny tryb życia i zadawał się z metami.

Na procesie tym miało przysłużyć 90 świadków, ale nie wszyscy jawili się w sądzie. Oczywiście chodzi tutaj o typy, które za wszelką cenę wolały uniknąć zeznawania przed sądem i konfliktu z władzami. Wielu świadków, którzy w śledztwie zeznawali przeciw Laborie, zmieniło swe zeznania przed sądem. Także świadek koronny, wspomniany barman z bufetu teatru „Palace”, który twierdził, że poznaje z pewnością, iż ów marynarz to Laborie, wciągnął procesu począł się wahać.

Służba w „Palace” widziała również marynarza. Widzieli go niemal wszyscy, ale nikt tak, by po dwóch latach z całą pewnością mógł twierdzić, że to ten sam, gdy go obecnie widzi na ławie oskarżonych w ubraniu cywilnym. Wszyscy zeznawali bez przekonania.

Następnie zeznał Serge Nicolesco, dawny sekretarz prywatny Dufrenne’a. Przed Laborie’em, podejrzewano jego o morderstwo. „Mam nadzieję, że ten proces wykaże moją niewinność — mówi świadek”. Ależ pan wcale nie jest obwiniony — uspokaja go prokurator. Nicolesco miał po przesłuchaniu barmana Dawidowitza, zapytać tegoż, dia-

czego nie zeznał, że stosowano wobec niego groźby. Sprowadzają jeszcze raz barmana.

— Powtarzam, nikt mi nie groził, ale mimo to obawiam się. Oskarżony jest niesłychanie podobny do owego marynarza. Ponieważ może to być tylko niesłychane podobieństwo, nie chcę przysięgać.

Krótko nic z tego wszystkiego nie wiadomo.

### PRÓBA KOSTJUMOWA PRZED SĄDEM

P. Priotet, kierownik policji sądowej, otrzymał pewne dane od „przejściu” Laborie’a. Donesili mu oni, że Laborie jest poszukiwanym mordercą. Teraz zeznają osobiście. Np. Beauvier mówi: „Liegard mi powiedział: „To zrobił Paweł, ale nie potrzebujesz tego trąbić na cały świat”. — Niejaki Schneider zeznał: „Pani Liegard opisała mi dokładnie przebieg morderstwa”.

Na to wszystko przyprowadzają dwaj strażnicy więzienni Liegard’a, który właśnie odsiaduje jakąś karę. Ze znanie on: „Nikomiu nie mówiłem, że to zrobił Laborie. Schneider i Beauvier byli donosicielami”.

Bokser Castel, który wypożyczył kostjum marynarski, nie przypomina sobie już teraz czy wypożyczył go Ribottonowi, czy też Schneiderowi. Ribotton przyznał swego czasu, że wypożyczył to ubranie Laborie’emu.

Po tem wszystkim rozpoczął się występ obrońcy Laborie’a Legrand’a, jednego z najslawniejszych paryskich obrońców. Prosi on trybunał by wzięść ów strój marynarski od Ribottona i polecieć go włożyć na siebie Laborie’emu. Wówczas zobaczy się, że strój ten absolutnie nie nadaje się na oskarżonego.

Najpierw próbują kostjum na Ribottonie. Leży świetnie. Gdy następnie przyprowadzają Laborie’a, przebranego, wybuch śmiech. Rękawy sięgają mu do łokci, spodnie cokolwiek poza kolana.

— Skandaliczna komedia — woła oburzony prokurator, ale temniemniej „pokaz” jest triumfem obrońcy Legrand’a.

Paweł Laborie zostaje uwolniony, wyrok połączony przez publiczność oklaskami. „Dziękuję panom” — mówi Laborie i opuszcza salę, gdzie przez trzy dni był najważniejszą osobą.

## Szwedzka ekspedycja Czerwonego Krzyża do Abisynji



Pod kierownictwem lekarza dra. Hylandra, odjechała ze Stockholmu szwedzka ekspedycja Czerwonego Krzyża. Akeja zbiórkowa celem wysłania tej ekspedycji przyniosła w krótkim czasie 200.000 koron szwedzkich.

## Bandyta, który kształcił się w Oxfordzie

### Postrach zachodniej Afryki

(La) Małego, rudego człowieczka, którego można od czasu do czasu spotkać w Londynie, trudno nazwać andonem. Nawet w mundurze królewskiej policji kolonialnej nie zyskuje na wyglądzie. Małe, niebieskie oczka, pergaminowa twarz, odstające uszy raczej, zachęcają do drwin, niż budzą podziw. A jednak, gdyby ktoś pozwolił sobie w towarzystwie wobec innych kpić z małego rzemieślnika, naraziłby się na podobny wyśmianie, a może nawet impertynencje, ponieważ ten człowiek, na którym mundur tak źle leży, a całość daleka jest od określenia „urodzony”, to pogromca słynnego przewodcy bandytów Herrary.

Herrara! Jeszcze dzisiaj w Afryce mówią o tym szaleńczo odważnym bandycie i piracie. Herrara to był człowiek, który latami siał trwogę na wybrzeżach Konga i Kamerunu, który władał jako niekoronowany władca wód między Fernando Poo i San Thome. Kobiety uwielbiały go, murylni modlili się do niego, a urzędnicy kłękali, gdy padło jego nazwisko. Herrara przysparzał im więcej zajęcia niż wszyscy naczelnicy niespokojnych plemion tubylczych i awanturnicy wzięci razem.

Kto był ten człowiek, który w jednym z najdzikszych zakątków Afryki potrafił zająć tak dominujące stanowisko?

A więc nie był to żaden afrykański barbarzyńca. Studjował on w Oxfordzie, posiadał wybitną inteligencję i wśród gentlemanów czuł się doskonale. Jeśli wybrał karierę bandyty i roz-

bójnika morskiego, to wynikało z raczej z jego zamiłowania do przygód, a także spowodu pewnych dysonansów, jakie powstały między nim a policją. W bagnach dolnego biegu rzeki Ogowe założył swą główną kwaterę. Było mało prawdopodobne, aby władze tam właśnie go szukały. Zaden biały człowiek nie ośmielił się zapuścić w ten obszar bagien, strzeżonych zastrasznie przez żółtą febrę, węże i chmury moskitów. Stąd przedsięwzięcie Herrary swe wyprawę rabunkową, podpałał osiedla i plantacje, napadał na okręty i plądrował je bez miłosierdzia. Gdziekolwiek pojawiał się na wybrzeżu, wystrzelały do nieba płomienie, a ludzie padali jak muchy od celnych strzałów jego bandy.

### HERRARA PORYWA CZTERY DZIEWCZĘTA.

Pewnego dnia zdarzyło się, że Herrara napadł ze swą bandą na mały parowiec angielski. Ładunek nie był zbyt wartościowy, jednakże na pokładzie znajdowały się cztery białe kobiety. Herrara zabrał je z sobą, mimo prób i protestów. Miało go to później drogo kosztować, narazie jednak zniknęły wszystkie cztery dziewczęta bez śladu w bagnach dorzecza Ogowe. Uprawdzenie ich wywołało zarówno wśród kolonistów, jak i w całej opinii angielskiej, niesłychane oburzenie, tem więcej, że stracono wszelką nadzieję, by wydobyć ofiary z rąk bandyty.

Jeden tylko człowiek nie przestraszył się tego nietłatego zadania. Nie wahał się on podjąć walki z groźnym

rabusiem i jeszcze groźniejszą przyrodą. Był to nieznanym nikomu agent handlowy, który spokojnie sprzedawał swe materiały, do chwili, gdy się dowiedział, że jego narzeczona dostała się w ręce pirata.

### DO AFRYKI.

Powziął decyzję momentalnie. Kupił sobie dwa białe ubrania, hełm tropikalny i wsiadł na najbliższy okręt, odchodzący do Afryki, z kierunkiem Libreville. Tam uzupełnił swoje wyekwipowanie, o ile na to pozwalały jego skromne środki. Potem sam jeden, w towarzystwie czarnych tragarzy, udał się w dorzecze rzeki Ogove, aby się porachować z panem Herrarą.

Był to pomysł poprostu szalony, który mógł wpaść do głowy jakiegosi żółtodziobowi, który nie miał pojęcia o tem, co mu grozi. Gdy powiedział, co zamierza po raz pierwszy w Libreville, starzy, doświadczeni Europejczycy afrykańscy trzęśli się ze śmiechu. Ku ich niesłychanemu zdumieniu zniknął on jednak naprawdę pewnego dnia z oczu i pojawił się dopiero wówczas, gdy całe przedsięwzięcie zostało szczęśliwie zakończone.

### BOHATERSTWO „ŻÓŁTODZIÓBA”.

Jak mu się ta sztuka udała, jak załatwił się on z febrą, krajowcami i złożył wościami bagien, to pozostało dla jego znajomych do dzisiaj tajemnicą. Faktem jest, że po kilku tygodniach zdołał wysiedzieć Herrarę i stanąć z nim oko w oko.

Rozmowa trwała krótko: „Pan jest tym przeklętym szubrawcem, który wprowadził cztery dziewczyny z pokładu parowca? — zapytał agent Herrara, który mierzył go ironicznym rozweselonym wzrokiem, gdyż Anglik sięgał mu do ramienia.

Zanim jednak zdołał dać odpowiedź, agent dobył rewolweru i strzelił mu prosto w twarz. Herrara padł jak piorunem rażony, gdyż kula przebiła mu czaszkę. Zanim reszta bandytów zrozumiiała o co chodzi, ujrzała swego przewodcy martwego. Śmierć Herrary wydała im się czemś niesłychanym, że przypuszczali, iż mają do czynienia z czarownikami. To też gdy Anglik nalał do pistoletu, by ich zasypać kulami, pierchnęli z okrzykami przerażenia.

Dzielny agent znalazł wszystkie cztery uwięzione dziewczyny i uwolniwszy je, wyruszył wraz z nimi w drogę powrotną. Dwie dziewczyny zmarły w drodze z wycieńczenia, nie mogąc przenieść trudów podróży, jednak-

## W WIRZE STOLICY

### KINO A PODATKI

Urzednicy skarbowi nie wiedząc jaki delikwentowi wlepić podatek pytają:

— A ile pan zarabia miesięcznie?

I delikwent odpowiada potokiem kłamstw, i dalej nic nie wiadomo. Tym czasem pomyslowy urzednik powinien by zapytać:

— Był pan już na „Uśmiechu szatana” z Marleną Garbo?

— Byłem.

— Dziękuję, sprawa załatwiona.

I wali się 120 proc. od dochodu. Bo skoro gość był na monumentalnym epokowym, rewelacyjnym nad-filmie w trzy dni po premierze — jasne, że to zadekowany Rockefeller incognito.

Teatry obniżają co tydzień ceny biletów — nikt nie chce do nich chodzić. Warszawa jest kinomanjącką do ostatniego podwórka. — Do kina, ja chcę do kina! kwiczy każda dziewczyszka. A ci trzej guptasi tak rozmawiali pewnego wieczoru:

1-szy głuchy: — wiecie co chodząmy do kina.

II-gi pień: — Nie, ja dziś nie mam czasu, muszę iść do kina.

III-ci głuchoniemy: — Jaka szkoda że nie chcieliście iść ze mną, poszlibyśmy wszyscy razem do kina.

Otóż ilekroć jakieś kino wyświetla dobry obraz (właściwie nie dobry, a głośny) z żydkim Novarro, cyganem Joskiem Mojica, babcją Harveyką, kuchtą Gaal, nudziarą Greta, pijakiem Wallacem, wulgarną Crawford, rudą Bow, grubym Flapem, gnatową Dolores, dragiem Cooperkiem, boską Smosarską — ilekroć kino złapie taki szlagier — zaraz za bilet trzema buli: 3 zł. 30 na parter, 2 zł. 20 na balkon, 1 zł. 50 za wejście na korytarz.

W kawiarniach, salonach, biurach, przedpokojach, melinach i zakładach fryzjerskich mówi się o szlagierze. Co za nos! Jakie ona ma wspaniałe lewe oko! Co za bajeczna scena — kichanie ze wzruszenia. Olsniwające dekoracje — zauważył pan to krzeszelo z drzewa...

Przykro słuchać tak dystygnowanych rozmów i nie móc wtrącić swej recenzji. Wszyscy się pała do zobaczenia filmu, ale kieszeń działa tu skutecznie nie od przysznicu — 6 zł. 60 za pięć kwadransy rozkoszy i trzy kwadransy bezdurnych reklam, dodatków Patachona — to nie do wyjęcia. 6,60 — oczywiście, bo kto ma żonę musi ją taszczyć, a kto jej nie ma temu zwiesi się u prawej dźwigni kandydatka na takową.

Trzeba zaczekać.

Ślawny nasz sejm zrównał wszystkie stany, dyrekcje kin sklasyfikowały społeczeństwo na trzy grupy: miliardery, milionery, urzędnicy od VIII-go stopnia wódł.

Pierwsza grupa pcha się do kina wnet po premierze, zapelnia je przez tydzień; potem 2 dni woźni ziewają na pustej sali — bilety spadają o 30 proc., znowu kino nabite przez dwa tygodnie; dzień, dwa — Abisynji i znowu zniżka cen; teraz parter i 1 zł. 70 gr., balkon 1 zł. 9 gr., w hallu darmoch — kino jest pełne przez dwa miesiące!

I dlatego odpowiedź na pytanie: — Kiedy był pan w kinie jest miarodajniejsza niż wypełnianie tuzina druczków ankietowych.

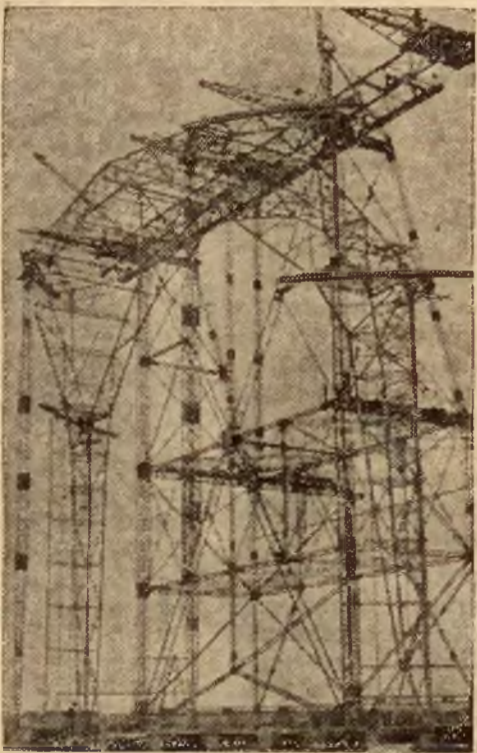
Karol

że z dwiema pozostałymi dotarł Anglik szczęśliwie do wybrzeża.

Władze odetchnęły, gdy dowiedziały się o śmierci Herrary. Bandycie temu nie wystarczyło już napady na okręty i osiedla, ale planował już utworzenie wielkiego afrykańskiego królestwa pod swoją władzą. Na szczęście czyn małego agenta położył temu wszystkiemu kres.

Pogromcy Herrary przyniosła ta przygoda nietylko sławę, ale dopomogła znacznie do uzyskania wybitnego stanowiska w angielskiej służbie kolonialnej. Został przydzielony do tamtejszej policji i zajmuje obecnie stanowisko szefa oddziału.

## Szkielet dla wielkiego portu lotniczego Rein-Meln gotowy



W lasku podmiejskim we Frankfurcie ukończono ostatnio szkielet przyszłego portu lotniczego dla komunikacji transoceanicznej, który otwarty zostanie z wiosną.

### JERZY MOLNAR

## JAK SKOŃCZYŁA SIĘ KATASTROFA

Piąta rano. Nareszcie jest sama w epylni. Siada przed lustrem i przyeńska ręce do pulsujących skróni. Nie ulega wątpliwości ma gorączkę.

Jak się to wszystko stało? Stara się w umyśle zrekonstruować obraz katastrofy która wydarzyła się dzisiaj popołudniu. Cóż za potworna historia... Strach pomyśleć co to będzie.

— Dlaczego nie gasisz światła, kochanie? — słychać już po raz trzeci głęboki bas z sąsiedniego pokoju. Gdy był ten głos nareszcie zamilkł... Jakże to się właściwie wszystko stało?

Była z nim w Kekes. „Z nim” jest to niewinny eufemizm, jednakże woli tym pana nazwać wyraźnie po imieniu. Była z Jerzym na wspaniałym płaskowzgórzu Matra, z Jerzym Vari, jej kochankiem. Nie wielbicielem, nie przyjaciele — bądzimy szczyry — kochankiem... Czy popołudnie było piękne? Ach kogo to obchodzi! Spóźnili się. Jeszcze ostatni długi pocałunek... jeszcze jedno przytulenie się, takie najścisze... A tymczasem zrobiła się godzina szósta. O ósmej

czekał na nią mąż, gdyż byli zaproszeni na obiad — „Uprasza się o punktualne przybycie”.

O szóstej minut pięć wsiadli w samochód. Strzałka szybkościomierza pięła się coraz bardziej w górę. Coraz wyżej: 90, 100, 110. Na krzywiznach jęczały koła grożąc nieszczęściem, a syrena wylał potępieńczo. Ze ściśniętymi wargami i ściągniętymi brwiami prowa dźiała blondynka wóz, silnie pochylona nad kierownicą. Jej włosy trzepotały się wokół uszu.

— Przyjeździemy zapóźno! — To dominowało nad wszystkim — Spóźnimy się!

Domki pokryte stromą, małą obkurzoną chatką... Wóz przelatuje koło nich jak błysk i już jest daleko.

Rampa kolejowa. Gdyby przypadkiem była zamknięta, aż dwoje leżeli by, porożbijani, zmasakrowani, obok części samochodu...

— Ach, co tam. Trzeba ufać bogini Fortunie. Aby dalej, aby przedzielić — Przyjeździemy zapóźno!

Oboje wiedzą dobrze co to znaczy.

Jerzy jest sekretarzem banku, którego generalnym dyrektorem jest jej mąż. A ta kobieta wyszła z mrocznych nizin do wspaniałości pałacyku na ulicy Andrassy’ego. I tak szepczą sobie wokół, że sprzedała się mężowi wylęcznie dla pieniędzy. Małżeństwo ich trwa wogóle półtora roku... Jeśli mąż powoźmie jakiegokolwiek podejrzenia, ona znajdzie się na ulicy... Cóż za hańba. Ten wstyd!.. Nie wolno przyjechać zapóźno!

Wóz przelatuje koło zakątka willi Gödöllő, gdzie małżeństwo posiada przepiękną letnią rezydencję. Jeszcze się nie przeprowadzili w tym roku, ale służba już wysłana.

Wylaniają się dwa małeuki punkciki, które rosną błyskawicznie. Jest to jakiś człowiek z małym czarnym pieskiem. Syrena wyje, człowiek skacze do rowu, ale pies... i tu zaczyna się tragedia.

— Czemu nie zgasisz wreszcie światła, drogie dziecko? Zaśnij nareszcie, kochanie!

Szezy doń niedosłyszalnie:

— Milez milez nareszcie!

Zaraz, jakże to było daleko. Małego psa rozwieciekło wycie syreny, rzucił się na wóz i zaszecekał parokrotnie

swym biednym cienkim głosem — potem lekkim chrząst, pisk bólu, wóz podskoczył niemal niedostrzegalnie.

Co się stało?

— Nic.

— Mój Boże, mały piesek, nie więcej tylko mały piesek... Dalej.

— Stop! Heleno! Ten człowiek, tam w rowie, daje nam znaki i zapisuje sobie nasz numer.

— Musisz go jakoś załatwić — mówi ona ochrypla z podenerwowania. Hamuje. Wóz przesuwa się na brzeg rowu do stupa telegraficznego i staje.

— Biegnij do niego Jerzy, śpiesz się.

Poszedł. Po dłuższym czasie, nieznośnym czekaniu wraca. Jest już zupełnie szaro, niemal ciemno. Dyszy ciężko, biegnie.

— To był wasz pies, Heleno. Biedny Kussy! Przedpołudniem przybył wraz ze służbą do Gödöllő.

— A ten człowiek w rowie? — pyta, ona przezwijając coś złego. — To chyba nie był...?

— Owszem. Wasz służący. Załatwiłem się z nim. Ten nie powie ani słowa o wypadku.

— ... Zaraz, — mówi ciągle siedząc przed lustrem — tu się trzeba chwile

zastanowił. Jerzy powiedział: „Załatwiłem się z nim. Ten nie powie ani słowa, o tym wypadku. Służący był starym tehrzliwym gadulą, który nigdy nie potrafił zamknąć gęby. To było wiadome ogólnie. „Ten nie powie ani słowa o wypadku — powiedział Jerzy. — Załatwiłem z nim”. Wydawało się jak gdyby w tych słowach ukrywała się groźba. A może to wyczuła w jego głosie.

Nawet się nie odwróciła. Czy padł strzał? Motor हुआł tak wściekle, gdyż w zdenerwowaniu nacisnęła pedał. Jerzy powiedział, że załatwił z tym człowiekiem. Myślała, że dał mu jakąś większą sumę. Natychmiast popędziła dalej.

Koło dworca wschodniego Jerzy przesiadł się do taksówki. Parę kroków dalej zabrała Helena szofera, który czekał tu dokładnie od godziny. — Wybiła ósma. Jednak udało się unieść cało skórę z tej przygody.

W domu przebrała się. W półgodziny potem spotkała swego kochanka w towarzystwie obiadów.

Powiedział:

— Pozwolił pani ucałować swą rączkę.

— Co pan porabiał przez dzisiejsze

## Przed nagrodą Nobla

W tych dniach nastąpi przyznanie dorocznej nagrody Nobla w dziale literatury, oczekiwane przez asy literackie całej kuli ziemskiej, do redaktora kolumny literackiej w „Gazecie Polskiej” włącznie — z wielkim zdenerwowaniem i zainteresowaniem.

Jak wiadomo, czcigodny fundator tej nagrody Alfred Nobel wynalazł dynamit. Cokolwiek go to ženowało, gdyż dynamit jest środkiem dość ostrym i naogół niedzielnym w użyciu. Cóż jednak było robić? Nie każdy ma takie szczęście, by wynaleźć np. aksamit, musiał być więc i ktoś, kto się zajął dynamitem.

Po wynalezieniu dynamitu inżynier Nobel zajął się i zaczął rozmyślać nad innym mitem. Wpadł mu do głowy mit o wiecznym pokoju i tak powstała pokojowa nagroda Nobla. Niestety, niema co ukrywać, że rozdajacy tę nagrodę nie kierują się sprawiedliwością. Gdyby bowiem komitet stockholmski był sprawiedliwy i nadawał nagrodę pokojową tym, którzy prochu nie wymyślą, to sam znam w Polsce kilkuset takich ludzi, którzy ją dawno powinni otrzymać.

Znacznie natomiast sprawiedliwszy jest komitet nagrody literackiej, sądząc przynajmniej po tych w Polsce, którzy jej dotąd nie otrzymali. Są jednak u nas i tacy, którzy w skromności swej sądzą, że na nią nie zasługują. Pamiętaj, jak ładnych parę lat temu pisał Lechoń do Nowaczyńskiego:

„Wedle stawu idzie grobla,  
Nie dla Pana i nie dla mnie utworzono fundusz Nobla...”

Bez względu jednak na te przesadne skromności i bardziej jeszcze przesadne apetyty, chciałbym zwrócić uwagę na pewne wcale poważne zagadnienie w związku właśnie z nagrodą Nobla w dziale literatury. Jak wiadomo oficjalnie, nagroda ta rośnie z roku na rok i tegoroczna wynosi zapewne mniej więcej tyle, co ćwiartka polskiej loterii państwowej, na której numer padła główna wygrana, to jest około ćwierć miliona.

Cwierć miliona to jest sumka, o której już bez wstydu może myśleć skrzętny p. minister skarbu. Nie ludzkie są, by któryś z młodych Polaków (o starych niema co mówić) napisał w najbliższym czasie coś tak doskonałego, by to zainteresowało cały świat. Na szczęście komisja stockholmska, mimo całej sprawiedliwości w rozdawnictwie literackiej nagrody Nobla, kieruje się pewnym kluczem narodowościowym, i że za lat parę, może za kilkanaście, może za dwadzieścia, przyjdzie znowu kolej na Polskę.

Na ten wypadek trzeba mieć gotowe arcydzieło literatury. A my co? Kogo? Kadena, Goetla, Pomirowskiego? A może Mostowicza?

Słyszę już jak jury stockholmskie woła: „Mało, mało!”

Tu niema się co wstydzić. Przed Olimpiadą i bez Olimpiady zakładało się różne obozy niewątpliwie zdrowe i higieniczne. Dlaczego nie założyc obozu literackiego? Za łeb takiego Zbysia Uniłowskiego i niech pisze dla dobra ojczyzny. Nie słyszałem jeszcze, że ktoś w Polsce odmówił mu zdolności i to dużych. A tymczasem chłopak przewalkoni najlepsze lata, a jak przyjdzie czas na Nobla — figa.

Albo taki Choromański, a z dam Pawlikowska - Jasnorzewska, Szelburg - Zarembina i wiele innych jeszcze młodszych.

Materiał mamy, ale bez obozu maruje się to przed południem w „Europejskiej”, po południu w Ipsie, a wieczorem w „Cyruliku”, u Steckiego lub w „Adrii”.

Ja im tego nie mam za złe, ale to jest marnotrawienie dóbr narodowych. Nim na nas przyjdzie kolej, suma nagrody wyniesie może pół miliona. To nie drobiaż.

Wel.

# ALEKSANDER HUZMAN-MIRZA-SULKIEWICZ

## Sierżant I Brygady

Do mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Powązkach przeniesione zostaną dnia 30 października r.b. zwłoki Aleksandra Sulkiwicz, towarzysza przedwojennych niepodległościowych prac Józefa Piłsudskiego, poległego dnia 18 września 1916 r. w legionowych walkach na Wołyniu.

Syn i potomek żołnierzy, wnuk i prawnuk oficerów królewskich wojsk polskich, pochodził Aleksander Sulkiwicz z książęcego, tatarskiego rodu.

Jeszcze za Witolda, Wielkiego Księcia Litewskiego, przybyli na Litwę licznie Tatarzy, wygnani z rodzinnych, nadwołżańskich i krymskich siedzib — przez zamieszki i walki wewnętrzne. Osiedlili w Mińszczyźnie, Wileńszczyźnie, na Polesiu i w Nowogródzkiem — dzielił się na sześć chorągwi, nazywanych od nazwisk rodów, dawnych swych władców. Były więc chorągwie: ułańska, najmańska, kryczyńska, jajoirska, juszynska i ordyńska. Głazęją właśnie możnego panującego niedgdy rodu Jajoirów - Ałczynów, przodujących chorągwi jajoirskiej są Huzman - Sulkiwiczowie, noszący tytuł „mirza”, czyli — „mający prawo rozkazywania”. Nazwisko Sulkiwicz powstało w XVII wieku. Brzmiało początkowo „Siulkiwicz” i tak używali go pierwsi synowie księcia Sulejmana, (zdrobniałe Siulka), Czarnego, właściciela w latach 1594 — 1620 części majątków Prudzian i Soroktary.

Polscy Tatarzy przybranej swej ojczyźnie służyli ofiarnie i wiernie. Od Grunwaldu poczynając, aż po ostatnie wojny powstańcze, aż do pułku jazdy tatarskiej z 1920 roku, wszędzie spotykamy ich w rycerskiej służbie. Bielakowie, Baranowscy, Kryczyńscy, Achmatowicze, Koryccy, Ułani... i wielu, wielu innych, dobrze zapisali się w dziejach walk polskich. A nawet — najświetniejsze opisy żołnierskiej służby dał przecież literaturze naszej, pisarz z tatarskiego rodu pochodzący, — Henryk Sienkiewicz.

Nie mogło więc i w Legionach, tem przedstawicielstwie Polski po wstańczej w XX-ym wieku, brnąć Tatarów. Przedstawicielem ich znowu stał się — Aleksander Sulkiwicz.

Aleksander Huzman - Mirza - Sulkiwicz urodził się w r. 1867, jako syn Aleksandra, a wnuk Mustafa, prawnuk Achmeta. W rodzinie najbliższej miał żywe tradycje walk powstańczych przez pradziada, kościuszkowskiego oficera, przez matkę, uczestniczkę powstań styczniowego. Sam od lat najmłodszych bierze udział w polskim ruchu rewolucyjnym. Należy do P.P.S. w Wilnie, jest jednym z najzdolniejszych konspiratorów, oddających partii nieocenione usługi. Józef Piłsudski, w pracy swej „Bibuła”, z uznaniem opowiada o Sulkiwiczu, opisując szczegółowo sposoby, jakimi przemyczał transporty nielegalne przez granicę. Aresztowany, wydo staje się towarzyszem „Robert” (używał też pseudonimów „Mały” i „Michał”) — z ręką żandarmów rosyjskich i nie opuszcza roboty...

W rewolucji 1905 r. bierze wybitny udział, a po jej zakończeniu wyjeżdża do Małopolski. Jako członek Centralnego Komitetu, organizator i agitator — wraca jednak niejednokrotnie do Królestwa, gdzie przebywa też w chwili wybuchu wojny. W sierpniu 1914 roku stawia się w Kielcach i pracuje tutaj w komisariacie. Odbarżony specjalnym zaufaniem Komendanta — wystąpił zostaje w tajemnej misji za front... Może kiedyś opisać w tajemniczych tych części życia Sulkiwicza, jakże ciekawą, a mało znaną... Bawił wtedy w Petersburgu, w Finlandji... To dzięki motorówką uciekł do Sztokholmu...

Zjawia się znowu w Warszawie w 1915 r. i rwąc się do służby czynnej, wstępuje do 5 pułku piechoty Legionów.

W 5 pułku służy początkowo jako szeregowiec w 4 kompanji, I bataljonu. Odnacza się w walkach pod Kostuchówką, 1916 r. awansuje, musi jednak opuścić służbę w plutonie, nie mogąc podać jej trudom... i jako sierżant już pełni różne funkcje w komendzie pułku.

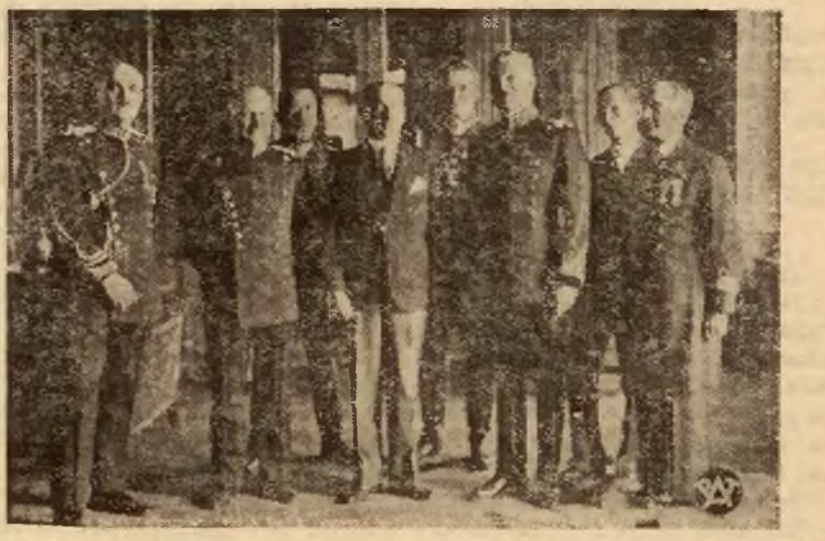
Dnia 18 września wreszcie przywozi materiały, drut i t.p. do II bataljonu, 5 pułku. Przebywa właśnie w okopach, gdy patrol nasz (ze spieszonego oddziału beliniaków) ostrzelany zostaje na przedpolu. Wywiązująca się strzelaninę obserwuje podpor. Adam Koc, z drzewa, stojącego przed okopami. Na tem też drzewie zostaje od ciężko rannym. Przy zdejściowaniu podporucznika, kulę w serce dostaje sierżant Sulkiwicz...

Dr. Ślawoj - Składkowski, lekarz pułkowy, notuje w swym dzienniku z owych czasów z dnia na dzień prowadzonym, pod dniem 19 września 1916 r. — „Dzisiaj był pogrzeb sierżanta Sulkiwicza, osobistego przyjaciela Komendanta i współtowarzysza pracy rewolucyjnej. Na grobie jego ustawiono brzozyowy słupek z napisem, gdyż był Mahometaninem”.

I ten słupek biały, brzozyowy, z kulą na szczycie i półksiężcem, stał długo, długo na cmentarzu legionowym pod Dubnikami... Spoczął pod nim na sen wieczny potomek książąt tatarskich i rycerzy wiernych Polsce, rewolucjonista i bojowiec, sierżant I brygady wreszcie, żołnierz Komendanta, piłsudczyk prawy, Aleksander Huzman-Mirza-Sulkiwicz... po życiu poświęconem bez zastrzeżeń i bez reszty — Polsce.

R. W. Horoszkiewicz.

## Dekoracja oficerów rumuńskich orderem Polonia Restituta



W Poselstwie R. P. w Bukareszcie odbyło się przyjęcie dla przedstawicieli Królewskiej Armji rumuńskiej, przy której sposobności Posel R. P. udekorował szereg wyższych i niższych oficerów rumuńskich orderem Polonia Restituta. Na zdjęciu — Minister Arciszewski w otoczeniu wyższych oficerów rumuńskich i członków Poselstwa. Od lewej: Gen. Paraschiv, gen. dyw. Motass, ppłk. Kowalewski, Attache wojskowy Poselstwa R. P. Arciszewski, mjr Rastawicki, zastępca attache wojskowego, gen. Partenie, K. Mieczysławski, attache Poselstwa, Koniandor Fundatenu, adjutant królewski.

## LIGA ODRODZENIA MORALNEGO

Na terenie naszym powstaje nowa placówka kulturalna o doniosłym znaczeniu społecznym. Jest to „Liga Odrodzenia Moralnego”, której statut niedawno został zarejestrowany przez Wileński Urząd Wojewódzki. Jak wynika ze statutu, celem L.O.M. jest wyłączenie podniesienie poziomu moralnego wśród ogółu społeczeństwa i wytworzenia atmosfery etycznej opartej na zasadach moralności chrześcijańskiej, sprzyjającej rozwojowi duchowemu dorastających pokoleń młodzieży, a także przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju przejawom zdegradowania moralnego, oraz upadku obywatelstwa i kultury w życiu zarówno indywidualnym, jak i społecznym.

Przyznać należy, że inicjatorzy L.O.M. program zakreśliłi śmiały i daleko sięgający. Orbita działalności L.O.M. musi się zmultiplikować tylekroć, ile życie ludzkie, moralne, duchowe i materialne ma odcinków. Pokusa nasuwa wątpliwość czy organizacja jakakolwiek może w ogóle pozwolić na tak szeroki zasięg. To też z prawdziwą eiekawością czyta się rozdział 2-gi statutu, p.t. „Środkii”, traktujący o tem, jakimi środkami do zakreślonego celu L.O.M. zmierzac będzie. W pięciu punktach zamknęli organizatorzy swe sposoby działania, zmierzając do zrealizowania celu. Każdy z tych punktów mógłby się stać programem dla osobnej organizacji. Ale to właśnie łagodzi obawy, że organizacja może stopniowo swe prace prowadzić, obejmując coraz inne tereny wedle sił moralnych i materialnych. A sił tych potrzeba naprawdę dużo, tak dużo, jak wielkie cele organizacji, zamierzające zdźwignąć człowieka nieraz z nizin przepastnych nędzy na niebotyczne wyżyny przez odrodzenie moralne. Może właśnie ten ogrom pracy, tak szlachetnej, natchnionej organizatorów siłami wyższymi i skupionej w łonie nowej organizacji wszystkich ludzi, odczuwających groźbę kryzysu moralnego, który ogarnął dzisiejszy świat, do pracy nad odrodzeniem moralnym, bez którego i odrodzenie ekonomiczne nie może nastąpić. Życzy my powodzenia!

Ks. T. Makarewicz.

## Echa ślubu królewicza hiszpańskiego

Prasa europejska dużo miejsca poświęciła ostatnio faktowi zaślubin najmłodszego syna b. króla hiszpańskiego ks. Asturji z ks. Marją Mercedes Burbońską.

Uroczystość ślubna odbyła się w Rzymie z wielkim przepychem. Młody książę przybrany był w insygnja orderu Złotego Runa. Order ten jest najwyższem odznaczeniem królewskiego domu hiszpańskiego. Był on ustanowiony przez Filipa III ks. Burgundzkiego w pierwszej połowie XV stulecia i powszechnie uznawany jest za najwyższe i najbardziej arystokratyczne odznaczenie

nie świata; zwierzchnicze prawa nad orderem „Złotego Runa”, jako atrybut domu panującego Burgundzkiego — przeszły drogą sukcesji na cesarza Karola V-go, którego babka Marja Burgundzka (żona ces. Maksymiliana I) była ostatnią z swego rodu. Zarówno królowie hiszpańscy, jak i cesarzowie austriaccy używali stąd w swych pełnych tytułach tytułu księcia Burgundji.

W szeregu uczestników uroczystości ślubnej był również ks. Ferdynand Bawarski, który jest wnukiem po każdej królowej hiszpańskiej Izabelli, a jako żonaty z siostrą króla Alfonsa —

otrzymał tytuł infanta hiszpańskiego. W niektórych wzmiankach był on niesłusznie nazwany „infantem Ferdynandem Bawarskim”.

Wreszcie godzi się nadmienić w kilku słowach o więzach łączących królewską młodą parę z Polską i polskim społeczeństwem. Zarówno pan młody, książę Asturji, jak i panna młoda, księżniczka Marja Mercedes Burbońsko - Scyllijska, mają w swych żyłach krew królowej Marji Leszczyńskiej. Stąd w poczęcie przedków ich widnieją: król Stanisław Leszczyński, hetman Stanisław Jabłonowski, chwala cnot rycerskich polskich, Jan Ostrobrzy, wielki polski humanista i Krzysztof Opaliński, znakomity pisarz polityczny.

Nadto jednak i bliższe więzy pokrewiństwa łączą parę nowożeńców z Polską: pan młody, książę Asturji, przez matkę swoją, królową Wiktorję Eugenję, z domu księżniczkę Battenberską, jest prawnukiem generała Murycego Haukego, ministra wojny Królestwa Kongresowego, zabitego w Warszawie w noc wybuchu powstania 29 listopada 1930 roku. Panna młoda, księżniczka Marja Mercedes, jest bardzo blisko spokrewniona z rodem hr. Zamoyskich, bowiem jej przyrodnią siostrą jest ks. Izabela de Bourbon, infantka hiszpańska, jest żoną hr. Jana Kantego Zamoyskiego, nadto siostrą jej babki, księżniczki Karoliny de Bourbon posłużyła przed pięćdziesięciu laty hr. Andrzejowi Zamoyskiemu, wreszcie dwaj jej stryjowie ożenili się z Polkami, a mianowicie ks. Reniery de Bourbon z hrabianką Karoliną Zamoyską i ks. Gabriel de Bourbon z księżniczką Malgorzatą Czartoryską, po której śmierci ożenił się po raz drugi z księżniczką Cecylją Lubomirską.

W.

## Zjazd Młodzieży Pracującej



Uczestnicy odbywającego się w Warszawie VI-go Zjazdu Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orle” przed pomnikiem Peowiaka, u stóp którego złożyli wieniec.

chanka, przez Jerzego!

Podniosła się z łóżka i przekręciła świadko, gdyż musiała się zobaczyć w lustrze. Musiała zobaczyć twarz tej, z powodu której popełniono morderstwo. Musiała stwierdzić co w niej jest tak demonicznego, uwodzicielskiego, oszałamiającego zmysły.

Z obramowanego złotem szkła lustzanego błysnęła jej wysoko blond czołobłada, twarz, szarozielone wąskie, bystre oczy o wschodnim kroju, małe uszka ukryte za pól długimi, po chło pięciem przystrzyżonymi włosami. Nie oślepiającego, nie, co by miało doprowadzać do szatań... a jednak dla niej miał człowiek popełnić mord!

Po tym napadzie gorączkowym przeszedł ją lodowaty dreszcz. Jerzy coś ty zrobił? Szalony człowieku!

A jednak czuła zupełnie wyraźnie, że go kocha.

Ale już w sekundę potem niemię widziła go. Tego dnia, tego szubrawca, działającego bez chwili zastanowienia... Jutro się wszystko wykryje! Ten skandal, rozwód... Dokąd na północ nie mając literalnie jednej koszuli, która była jej własnością? A Jerzy w więzieniu!

Zgasła światło, zaświeciła je zno-

wu, potem znowu zgasła. Wstała z łóżka i zaczęła chodzić po pokoju.

Przez drzwi usłyszała znowu bas. — Czy ci niedobrze dziecko? Co ci jest?

— Dajcie mi nareszcie święty spokój — zawołała głośno i niegrzecznie.

— Co takiego? Nie rozumiem cię. Co mówisz?

— Zamilknij już na Boga — krzyknęła napół histerycznie i głośny spazm szloch wydarł się jej z gardła.

Rozległo się człupanie pantofli, a za chwilę otworzyły się drzwi. Zaspasna, niezbyt pociągła okrągła postać ukazała się w szlaktro:

— Co ci jest? Żle się czujesz?

— Przestań mnie pieścić i zostaw mnie w spokoju. Odejdź, odejdź — proszę.

Otworzyła okno i wychyliła się przez nie. Na wschodzie krwawiło się niebo. Przewiewał zimny poranny wiatr. Cisza przed burzą!

Mężczyzna przeczuwał, że coś jest nie w porządku i czekał. Kobieta nie mogła już dłużej trwać w spokoju. Zaczęła krzyczeć i opowiadać jakieś niezrozumiałe historie. W przeciągu kilku minut wiedział wszystko. Jerzy

bohater — Jerzy szubrawiec! Kocho go niewypowiedzianie i nienawidził go strasznie. Falowanie uczucia. Przyplwł i odpłwł. Raz w górę raz w dół. Co pół minuty zmieniała decyzję: „Zostawię wszystko, idę do niego”. — „Nigdy, nigdy już nie mogłabym na niego spojrzeć! Brrr. Morderca!”.

O w pół do siódmej trzeba było zawołać lekarza domowego. Drgająca w spazmach zastryknął coś uspakajającego. Wkrótce po tem zapada w ciężki sen.

Godzina 7-ma. Mąż pochylił się nad bezprzytomną, a mina jego wróży nie dobrego.

Potem spieszył ku wyjściu. Tam czekał już jak codziennie szary samochód. Szofer kłania się z szacunkiem, zamyka drzwiczki. Jadą do banku.

Po drodze dyrektor generalny ohećniechy zapukał w szybę i wyptał szofera o niektóre rzeczy. Nie robi tego, jakkolwiek szofer musi wiedzieć o wszystkim. Jest to rys męskiego charakteru. Raczniej oszaleć z niepewności, aniżeli wypytywać szofera, służącego.

Na biurku leży już poeta poranna. Po krótkim namyśle odsuwa ją energicznie i dzwoni do dyrekcji policyjnej. Chciałby pomówić z panem nadin-

spektorem Beke.

— Halo! Tu Beke. Czem mogę...?

— Dzieńdobry, chciałem... właśnie czytam w porannych gazetach... mój służący i mój. biedny pies... Jak? Co takiego? Panowie mają już mordercę? Kto? Bezrobotny monter? Co? Przyznał się? Aeh, tak. Widział jak duży szary samochód przejechał pieszka. Ktoś wysiadł z wozu, pertraktował z moim służącym i wręczył mu banknoty. Monter był głodny powiada pan? Aeh tak. Ile powiada pan? Dwieście pengó? Czy przesyła doniesienie z powodu psa. Aeh, zakończmy już tę całą przykrą sprawę. Bardzo go lubiłem mego kochanego pieszka... Oczywiście, ale jednak... ten pan z samochodu dał tak dużo pieniędzy memu służącemu. Musiał mieć jakieś powody... Może odbywał przejażdżkę z przyjaciółką i nie chciał aby jej nazwisko dostało się do gazet. Taka paręczka... hehehe... Bardzo dziękuję panie nadinspektorze... Dowiedzenia.

Otarł chusteczką spoczone czoło, poczem zadzwonił:

— Proszę poprosić pana sekretarza Vari.

Tymczasem zastanawiał się, co uczyni? Patrzył przed siebie. Czy miał urządzić cały skandal? Czy też prze-

mlecząc wszystko? Wyrzucić sekretarza? Rozwieść się? Przez chwilę pomyślał o czarnym lśniącym instrumencie, leżącym w szufladzie jego biurka. — Uczynił nawet gest, jakgdyby chciał zafł chywić... Namyślił się jednak i zreфлекował. Dziwna rzecz. Nagle uczuł dominujący ból w piersiach. Serce? Żołądek? No tak... cała ta historia to była sprawa sercowo - żółądkowa.

— Dzień dobry panie radco dworu — powiedział Jerzy wchodząc. — Pan rozkaże?

Od dwóch lat znał tego młodego człowieka, ale dopiero teraz przygląda mu się dokładniej: szczupły, elegancki, o bladej twarzy. I Helena go kocha. Kocho go? Może tylko przelotna miłośćka? Kto może wiedzieć co się dzieje tam, za czołem kobiety?

Mijają minuty. Jerzy staje się cokolwiek bledszy.

— Pan rozkaże? — mówi i mimo jego nieruchomego, zdecydowanego spojrzenia, generalny dyrektor, nie, mąż, wie, że teraz wyzna mu wszystko.

— Czy jednak mąż chce tego?

— Nie. Jakież to byłoby niesmaczne z fotela generalnego dyrektora wysłuchiwać spowiedzi małego sekretarza, takiego nie...

— Nie, nie. Dość tej komedji!

— Proszę Vari — mówi niedbale — ta historia z Gödöllő spowodowała, że moja żona rozechorowała się. Bądź pan tak dobry i donieś jej pan koło południa, że morderca został schwytany. Jest to bezrobotny monter... A... co jeszcze chciałem powiedzieć... Kasa wypłaci panu dwieście pengó, które mi obciążą moje konto prywatne... Będzie to taka specjalna bonifikacja... Mój skandal pragnę na własny koszt zatuzować... Proszę ani słowa... Sprawa jest załatwiona...

A więc to nie był Jerzy — powtarza sobie ona poraz setny. — Nie Jerzy! Mogłam na to od razu wpaść. On i zabój kogoś!

— To nie był Jerzy — mówi sobie. Odezuwa przytem ulgę? Nie, raczniej rozczarowanie.

— Moje serce — powiada wieczorem do męża — wczoraj w nocy miałam gorączkę. Bóg wie, co tam plotka... Z pewnością same głupstwa.

Mąż obserwuje ją, i jej towarzysza i słucha brzmienia głosu. Stary chytry lis... Teraz już wie napewno, że ta sprawa jest definitywnie zlikwidowana.

Przeł. Wł. L.

## Przemówienie ministra Kwiatkowskiego

(POCZĄTEK NA STR. 1-EJ).

nietylko czasu, ale i dobrej woli i najsolidarniejszego współdziałania od kilku tysięcy wyższych funkcjonariuszów państwowych.

**KTO PODATKÓW NIE PŁACI, A PIENIĄDZE WYDAJE, BĘDZIE KARANY**

Ponadto musimy podatkowo uchwycić stopniowo i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekania od wszelkich podatków, utajenia dochodów i zysków, a utrzymywania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej (oklaski).

Sądę więc, że po pewnym czasie uzależnionym nietylko od najlepszej i istniejącej woli członków rządu — ale również od pomocy reprezentantów społeczeństwa i szarnizowania się aparatu urzędniczego z podejmowanymi dziś wysiłkami odbudowy naszego gospodarstwa „odpracujemy się”, zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki. Wówczas poddamy rewizji obecne ciężkie zarządzenia, zmierzmy nadmierne obciążenia, uregulujemy nieco w górę uposażenia niższych funkcjonariuszów państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń na dwa lata.

### USUWANIE PRZESZKÓD I HAMULCÓW

Nie wątpię zaś, że w tym czasie poczną wydawać pozytywne rezultaty i nowe rozwiązania zarządzenia gospodarcze, to „usuwanie przeszkód i hamulców”, co umożliwi nam wspólnie, t.j. rządowi, parlamentowi, organizacji gospodarczym i organizacjom świata pracy rozbudowanie no-

### Obszerna dyskusja

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, która zrekapitulowała w dłuższym

### PEŁNOMOCNICTWA PRZYJĘTE

W głosowaniu odrzucono zgłoszoną przez p. Krukowskiego poprawkę i

wego pełniejszego i głębszego organizacyjnego programu dla wydobycia się z tego grząskiego dna kryzysu, w którym żyjemy.

Stanu obecnego bez ofiar — i to ofiar wszechstronnych — nie możemy przeskoczyć, więc musimy się przez istniejące zapory przebić. Jak długo skarb państwa wykazuje rosnące deficyty, jak długo żyjemy i wydatkujemy bez żadnego „buforu”, bez rezerwy, tak długo jesteśmy beznadziejnie wobec każdego nowego zjawiska gospodarczego, finansowego, lub społecznego, wymagającego wydatku ze strony skarbu państwa, tak długo o żadnym realnym i organizacyjnym programie mówić nie możemy.

Walka o przyszłość gospodarczą państwa jest charakterystyczna tem, że nikt nigdy w historii świata nie wygrał jej w jednym wstępnym boju. Tem różni się ona od walk politycznych. Nie można się więc domagać i od nas, byśmy ją wygrali natychmiast i to prawie bez armii i bez rezerw.

### OCZYŚCENIE PRZEDPOLE WALKI Z DRUTÓW KOLCZYSTYCH

Na najbliższą przyszłość powinniśmy tylko oczyścić przedpole walki z drutów kolczastych z zapór i wilczych dorów, które wszelką myśl o ofensywie gospodarczej, o polityce aktywnej i twórczej wyłączają. Narzędziem w tej walce staną się te pełnomocnictwa, o które zwróciliśmy się do izb ustawodawczych.

Ale wszelkie ściśnięcie ich w treści lub w terminie osłabia tę broń w sposób wyraźny i zdecydowany i dlatego proszę wysoką izbę w imieniu rządu o przyjęcie przedłożenia naszego w brzmieniu przyjętem przez komisję (hucnie oklaski).

### Obszerna dyskusja

wywodzie końcowym referent projektu ustawy p. wicemarszałek Miedziński.

### PEŁNOMOCNICTWA PRZYJĘTE

całość projektu rządowego ustawy, przyjęto w obu czytaniach.

## NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZIOWE w Małopolsce

### DESZCZE SPOWODOWAŁY PRZYBÓR WÓD

KRAKÓW. Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Skutkiem chwilowego spiętrzenia wody na Sole w Porąbce zagrożonych było w Międzybrodziu Białym 6 domów. Przygotowano dekolowanie tych domów, jednak narazie okazało się niepotrzebne.

Woda zalala dół fundamentowy zapory w Porąbce. Żadnej szkody w robotach niema. Woda będzie wypompowana po zejściu wód. Na Skawie w Wadowicach wczoraj o godzinie 7 rano przybór wody wynosił plus 132, co oznacza, że do stanu alarmowego brak było 62 cm. Woda przybywa.

Na Małej Wiśle i na Wiśle w Jawiszowicach wczoraj o godz. 7 przybór wody wynosił plus 543, zatem stan alar-

mowy przekroczony był o 143 cm. Woda przybywa. W Nowym Bieruniu zanotowano plus 200 cm. (stan alarmowy).

W dworach (pow. chrzanowski) stan zwierciadła wynosi plus 160, (stan alarmowy 169). W Pustyni na granicy pow. chrzanowskiego i krakowskiego zanotowano plus 387 (stan alarmowy plus 500).

W Krakowie stan zwierciadła Wisły wynosi minus 227, do stanu alarmowego brak ponad 400 cm. Na Dunajcu stan wody plus 127 cm. Woda przybywa. Wobec ustawiania deszczu, narazie niema obawy powodzi. Gdyby deszcze padały jeszcze parę dni, może po wstać niebezpieczeństwo powodzi w okolicach podgórskich.

## Pożar fabryki w Łodzi

### Miljonowe straty

ŁÓDŹ. Ubiegłej nocy około godz. 1,30 wybuchł pożar w gmachu fabryki Z PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO.

Światowej sławy wielki amerykański koncert samochodowy General Motors posiada potężną wytwórnię w Anglii, która zaopatruje wszystkie rynki europejskie.

W Polsce znane są już podwozia ciężarowe i autobusowe Bedford wyrobu General Motors oraz samochody osobowe Vauxhall.

Podwozia Bedford są ostatnim słowem techniki automobilowej. Aczkolwiek posiadają silnik o dużej mocy (64 K. M.), cechuje je wielka oszczędność materiału napędowego i smarów. Godnym specjalnej uwagi jest fakt, że podwozia Bedford są w zupełności zastępowane do polskich warunków drogowych.

Dzięki stosunkowo niskim cenom podwozia Bedford spotkały się na rynku polskim z wielkim zainteresowaniem, tembardziej, że w myśl traktatu polsko - brytyjskiego wozy te korzystają w Polsce z szeregu przywilejów, rejestruje się je jako autobusy i wozy ciężarowe narówni z wozami wyprodukowanymi w kraju. Spora ilość wozów Bedford kursuje już w całym szeregu miast, na przykład w Katowicach, Łodzi i t. d.

Również samochody osobowe Vauxhall są doskonale zastępowane do naszych dróg. Wozy te ze względu na solidność wykonania, nowoczesną aerodynamiczną linię karoserji oraz bardzo przystępną cenę, spotkały się w Polsce z żywym uznaniem zarówno sfer fachowych, jak i szerokiej publiczności.

## Pożar fabryki w Łodzi

cznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawiony fabryce plszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma”. Trzypiętrowy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach.

Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona jedynie do ochrony budynków sąsiednich.

Największe niebezpieczeństwo groziło sierocinowci p. n. „Przytulisko”, znajdującemu się w bezpośrednim sąsiedztwie od pionącej fabryki.

Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzypiętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. W godzinach rannych zawaliły się ściany przpalonego gmachu. Straty sięgają miliona złotych.

## Sukces samolotów polskich w Rumunji

BUKARESZT. — Samolot polski „Douglas” odbył wczoraj kilka lotów pasażerskich z członkami rządu, generałami i prasą. Samolot wzburzył ogólny zachwyty. Zwiedzany on był przez władze lotnicze z wiceministrem lotnictwa inż. Caranfiloraz, generałami z szefem sztabu generalnego Sansonowici i inspektorami armii na czele.

Delegacja polska, która przybyła „Douglasem” odleci do Warszawy w środę Fokkerem tow. „Lot”. „Douglas” odleci w piątek zabierając do Warszawy przedstawicieli rumuńskich władz lotniczych. „RWD” pilotowany przez por. Włodarkiewicza odleci do Warszawy, dziś rano.

## Kontrpropozycje angielsko - francuskie?

PARYŻ. — Prasa popołudniowa donosi, że jakoby czynniki rządowe francuskie i brytyjskie ustaliły tekst nowej propozycji, która stanowić miałaby podstawę dla rokowań z Włochami o przerwaniu wojny. Propozycje te w ogólnych zarysach miałyby być następujące: 1) Włochy otrzymają prawo do kontroli kilku prowincji Abisynji, 2) ani w Harrarze, ani w rejonie świętego miasta Aksum, ani też w zachodnich prowincjach Abisynji, Włosi nie otrzymają żadnych terytoriów.

## Jutro zbierze się komisja koordynacyjna

GENEWA — Komitet koordynacyjny zbiera się 31 b.m. i rozpocznie badanie odpowiedzi rządów w sprawie sankcyj. Oznaczenie daty zastosowania sankcji nie przysporzy trudności, iększość bowiem rządów nie stawiała żadnych warunków odnośnie wejścia sankcji w życie — poza parodiowem odroczeniem.

Do godziny 11-ej wpłynęło 38 odpowiedzi w sprawie embargo na broń, amunicję i materiały wojenne, 29 w sprawie zastosowania sankcji finansowych, 24 w sprawie zakazu importu włoskiego, 24 w sprawie zakazu importu surowców do Włoch, oraz 8 w sprawie wzajemnej pomocy.

## Włochy bronią się przed skutkami sankcji

RZYM. Wczoraj w pałacu weneckim odbyły się pod przewodnictwem Mussoliniego narady gospodarcze, w których wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw ekonomicznych, korporacji i związków syndykalistycznych.

W toku narad rozważano sprawę wprowadzenia kartek na niektóre artykuły konsumcyjne. Projekt ten został jednak zaniechany wskutek sprzeciwu Mussoliniego, który oświadczył, że rząd faszystowski może liczyć na wielokrotnie wypróbowaną dyscyplinę społeczeństwa.

Ponadto stwierdzono, że ograniczenia konsumpcji nie obejmą chleba i wyrobów mącznych, ponieważ produkcja zbóż w roku 1935 osiągnęła zgórą 77 milionów kwintali, co całkowicie zaspokaja potrzeby konsumpcji wewnętrznej.

Postanowiono natomiast, że ograniczenia obejmą konsumpcję mięsa oraz import mięsa z zagranicy.

Druża grupa postanowień, uchwalonych wczoraj w pałacu weneckim, wprowadza oszczędności materiałowe w administracji państwowej. Postanowienia te przewidują oszczędność w dziale wydawnictw państwowych i w pracach biurowych. Celem zaoszczędzenia prądu elektrycznego i opalu przez urzędy, postanowiono, że urzędowanie trwać będzie od godz. 8-ej do 12,30 i od 15-ej do 18-ej. Nadzwyczajne prace biurowe wykonywane będą pomiędzy godz. 12,30 a 15-tą.

## Sankcje dopiero w listopadzie

LONDYN. Reuter donosi z Genewy, że wprowadzenie sankcji gospodarczych w życie będzie prawdopodobnie niemożliwe przed połową listopada.

## O unieważnienie wyborów gdańskich

GDANSK. Jutro rozpocznie się przed gdańskim sądem najwyższym rozprawa w sprawie wniosku opozycji, żądającej unieważnienia ostatnich wyborów gdańskich i rozpisania nowych wyborów do Volkstagu, w związku z terytorem, uprawianym przez narodowych socjalistów w okresie wyborczym.

Jak słychać, proces potrwa kilka dni. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dopiero za 2 tygodnie.

## DYMISJA GABINETU HISZPAŃSKIEGO spowodowała afery Straussa

MADRYT. — Wczoraj o godz. 10 zebrał się gabinet. Po posiedzeniu premier Chapaprieta udał się do prezydenta Zamory i wręczył mu dymisję całego gabinetu.

Prezydent powierzył Chapaprieta sformowanie nowego rządu. Jak mówią, premier zamierza usunąć z gabinetu skompromitowanych w afery Straussa ministrów Lerroux i Rotha. Na ich miejsce mają wejść inni przedstawiciele grupy radykalnej.

W razie pomyślnego przebiegu rozmów, Chapaprieta przedstawi jeszcze dziś nowy gabinet Kortezom.

MADRYT — Chapaprieta utworzył nowy rząd w następującym składzie: premier i minister finansów Chapaprieta, sprawy zagraniczne — Martinez de Velasco, min. wojny — Gil Robles, min. marynarki — Rahoła, min. sprawiedliwości i prasy Salmon, min. robót publicznych i komunikacji — Lucia, min. oświaty — Lulz Bara y Lopez, min. rolnictwa, przemysłu i handlu — Juan Usabiaga, min. spraw wewnętrznych — Pablo Blanco, Nowi ministrowie są to: Usabiaga i Bara-y-Lopez — obaj deputowani.

## Król Jerzy wróci na tron w połowie listopada

ATENY. — Król grecki Jerzy II-gi zamierza przybyć do Grecji na pokładzie krążownika „Awe-Il-gi” zamierza przybyć do Grecji w dniu 17 listopada.

## TRZY MOŻLIWOŚCI LAVALA

PARYŻ. — W dniu wczorajszym ukazały się niezwykle charakterystyczne artykuły na temat sytuacji wewnętrznej po kongresie partii radykalnej.

Socjalistyczny „Populaire” twierdzi, iż premier Laval miał wystąpić pod adresem radykałów z propozycją zastosowania przeciw ligom faszystowskim uzupełniających zarządzeń, jakich domagał się kongres partii radykalnej pod warunkiem jednak, że radykali zgodzą się wzamian za to na: 1) przedłużenie budżetu na rok następny na zasadzie ustawy dekretowej, 2) na przedłużenie obecnej kadencji parlamentarnej na przeciąg 2-eh lat.

Propozycje te premier Laval miał przedstawić senatorowi Chauteemps i Israel, którzyzdać się mieli do Lyonu, celem poinformowania o nich ministra Herriota. W razie, gdyby radykali nie zgodzili się na przyjęcie tej propozycji, premier Laval miał złożyć

dymisję rządu.

„Echo de Paris” uważa, iż rząd Laval'a stoi obecnie wobec trzech ewentualności, jeżeli chodzi o ustosunkowanie się do wymagań wyborczych. 1) może oczekiwać na normalny termin wyborów w maju 1936 r., 2) przedłużyć kadencję parlamentu o dalsze dwa lata po przeprowadzeniu odpowiednich pertraktacji z partjami politycznymi w sprawie urzeczywistnienia zakrojonego na szeroką skalę planu reform., 3) rozwiązać natychmiast parlament.

Pierwsze wyjście, zdaniem dziennika, jest najgorsze, drugie może być najlepsze, ale jest bardzo trudne. Trzeci zaś może wydawać się niebezpiecznym po kongresie partii radykalnej. Kto wie jednak, czy elementy, stojące na gruncie narodowym nie miałyby przytem większy szans, gdyby tylko miano odwagę jasno postawić sprawę.

PARYŻ. Premier Laval uda się do Genewy we czwartek wieczorem. Weźmie on udział w piątkowym posiedzeniu komisji koordynacyjnej Ligi Narodów. W kołach politycznych przewidują, iż akcja genewska nieprędko osiągnie rezultaty. O ile nie zajdą specjalne wypadki, liczyć można jedynie na wyczerpanie się zasobów włoskich, lub na trudności, jakie Włochy napotkają na terenie afrykańskim. W tych warunkach większego znaczenia nabierają informacje o działalności dyplomatycznej, mającej na celu jaknajrychlejsze przygotowanie układów pokojowych.

„Paris - Soir” twierdzi, że Francja i Anglia doszły do porozumienia w sprawie kroków pojednawczych. Eksperci angielscy i francuscy od kilku dni rękoma pracują w Paryżu w tym kierunku.

W niedzielę miało być osiągnięte porozumienie w sprawie sugestji, jakie oba rządy Francji i Anglii mają przedstawić Włochom. Krążą pogłoski, iż po jutrzejszym posiedzeniu angielskiej rady ministrów, odpowiednie propozycje będą przysłane do Rzymu w imieniu Francji i Anglii.

Propozycje te mają być zredagowane w tonie wysoce pojednawczym i OFIARUJĄ RZĘKOMO WŁOCHOM KONTROLĘ NAD WIELOMA PROWINCJAMI ABISYNSKIMI. Jeżeli chodzi o Harrar, święte miasto Aksum i inne obszary, to zarówno Francja, jak i Anglia nie obiecują Włochom w tym kierunku żadnych koncesji terytorjalnych, ponieważ ustępstwom tym kategorię sprzeciwili się negus.

Szczegóły tych propozycji są zresztą nieznane. Narazie bowiem chodzi jedynie o ustalenie podstaw dyskusji i pod tym względem najbardziej znanymi jest, jak twierdzi Sauerwein w „Paris - Soir”, fakt, że Francja i Anglia w całkowitem porozumieniu kontynuują nietylko procedurę genewską w granicach zgóry ustalonych, ale również pracę nad odprężeniem sytuacji, biorąc za punkt wyjścia akcję komitetu pięciu.

Zadaniem Londynu i Paryża będzie więc obecnie pozyskanie zgody Genewy, Mussoliniego i negusa.

Jeżeli chodzi o Genewę, to wydaje się, że zadanie to nie będzie trudne, gdyż Liga Narodów chętnie uwolniłaby się od rozstrzygnięcia tak złożonego problemu.

Co do negusa, Anglia ma wszelkie dane ku temu, aby mu dać do poznania, że za cenę kilku terytoriów wyludnionych Abisynja może uniknąć wojny i połączonego z tem ryzyka. Ponadto zwrócona ma być uwaga negusa na korzyści, wypływające z zachowania pod jego berłem większej części jego imperium oraz pomoc ekonomiczną, jaką Abisynji udziela wszystkie mocarstwa.

Pozostaje więc Mussolini. Szeffa rządu włoskiego mogą zachęcić do dalszego oporu dotychczas osiągnięte rezultaty w Afryce oraz przewidywana nieścisłość sankcji ekonomicznych.

Niemniej blokada finansowa, zastosowana w tych warunkach przez państwa, skupione w Lidze Narodów, a przedewszystkiem pozbawienie się na dłuższy okres czasu wszelkiej pomocy ekonomicznej wielkich mocarstw oraz konieczność nabywania po cenach wygórowanych i za gotówkę wszelkich surowców

i w związku z tem wyczerpywanie kasy skarbowej, skłonić mogą Mussoliniego do poważnych refleksyj.

Te wszystkie fakty nadają wyjazdowi do Genewy premiera Laval'a i angielskiego ministra sir Samuela Hoare'a specjalne znaczenie.

## Skutki huraganu w Gdyni

GDYNIA. Wskutek ulewnych deszczów i nader silnej fali z północy - wschodu oraz wysokiego stanu wody, powstały na wybrzeżu liczne uszkodzenia. Pod Kamienną Górą w Gdyni są uszkodzone kamienne betonowe umocnienia na przetrzeni 50 m.. Podmyta została promenada. Został uszkodzony brzeg między umocnieniami i hotelem „Polska Riviera”. Podmyty został bieżący koło Domu Zdrojowego i uszkodzone umocnienie betonowej skarpy w pobliżu willi Englicha.

Na półwyspie zostały podmyte wydmę w kilku miejscach. Najsilniej w pobliżu Chalup, gdzie Urząd Morski zaczął w przyspieszonym tempie prace nad umocnieniem. W pobliżu Kuźnicy od strony zatoki jest uszkodzony brzeg wskutek czego nowobudowana szosa została zgrazona. W Juracie od strony morza w niektórych miejscach fale podmyły wydmę na kilka metrów wgląd lądu, wskutek czego został zagrożony mały budyneczek, mieszczący pompe.

Podkreślić należy, że w porcie gdyńskim w czasie nawałnicy nie zaszła żaden wypadek z ludźmi. Wszystkie statki zostały należycie przestawione i zabezpieczone, a sytuacja była bardzo ciężka, nawet niebezpieczna, woda bowiem podniosła się w basenach portowych o 70 cm, a fala przelatująca przez falochrony, wpadając na wybrzeża.

## TELEGRAMY

TOMASZ MARUSZEWSKI WOJEWODĄ POZNAŃSKIM.

WARSZAWA. P. Artur Tomasz Maruszewski, wojewoda przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

PRZYJAZD WĘGERSKIEGO MINISTRA OŚWIATY DO POLSKI.

WARSZAWA. W dniu 3 listopada przyjeżdża do Polski z wizytą oficjalną węgierski minister oświaty prof. dr. Balint Homan. Odwiedzi on poza Warszawą Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie oraz Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

ZATWIERDZENIE WYBORÓW KŁAJPEDZKICH.

KŁAJPEDA. Okręgowa komisja wyborcza obszar kłajpedzkiego powiatu wczoraj po południu uchwaliła, zatwierdzając rezultaty wyborów i postanowiła wydać wybranym legitymacje poselskie.

MEMORANDUM B. PREZYDENTA LITWY.

RYGA. Z Kowna donoszą: Na uniwersytecie kowieńskim kolportowana była ulotka, zawierająca treść memorandum, jakie byli prezydenci Litwy złożyli przy Smetonie. Memorandum to ma być ostrą krytyką panujących na Litwie stosunków.

Policia polityczna dokonała rewizji w uniwersytecie, konfiskując kilkadziesiąt ulotek, ukrytych w sklepie akademickim. W związku z tem aresztowano kilku studentów.

KONIEC WOJNY O GRAN CHACO.

BUENOS AIRES. Konferencja pokojowa ogłosila wczoraj wieczorem uroczyste deklaracje, według której stan wojny pomiędzy Boliwią i Paragwajem zostaje zakończony.

Deklaracja ta została podpisana przez wszystkich przedstawicieli państw pośredniczących oraz obu prowadzących wojnę. Przedstawiciel Chili Nieto del Rio oświadczył przedstawicielom prasy, że wspomniana deklaracja nie jest tylko aktem formalnym, lecz obwieściła całemu światu koniec wojny o Chaco.

JAPONCZYCY W ROLI GANGSTERÓW

PEKIN. — Grupa Japończyków wtargnęła do biura urzędu cenzury w Tienstin, na terytorium chińskim i wprowadziła z sobą do konceksji japońskiej 6-ciu urzędników biura wraz z dyrektorem. Jaki cel był tej wyprawy dotychczas nie wiadomo.

Dzienniki donoszą, że na moey porozumienia pomiędzy gubernatorami Chin północnych gen. Czang-Szenem a gen. Taga zlikwidowany został inwazyjny w mieście Chsiang-Ho, wynikły w następstwie buntu farmerów.

POWÓDZ W SZWAJCARJI.

BERN. Powódź nawiedziła Szwajcarję. Szosa łącząca kantony Glarus i Uri została zalana i przerwana w pobliżu Rougemont. W mieście Waadtlaender (Oberland) fale zatopły dom. Zamieszkuje go małżeństwo poniosło śmierć wraz z dwojgiem dzieci.

SKUTKI ORKANU W TOKIO

TOKIO — Dopiero wczoraj ogłoszono pierwsze urzędowe wiadomości, o skutkach niedzielnej burzy. W Tokio stoi pod wodą 31.577 domów, w Nagoya 15.000. We wsi Tazuda wskutek obsunięcia się ziemi, zginęło 30 osób. W następstwie podmycia mostu kolejowego nad rzeką Nazui w pobliżu Fakisimy, zwałił się do rzeki ciąg osobowy, przyczem 11 osób zostało zabitych a 53 odniosło rany.

POGRZEBANI W KOPALNI.

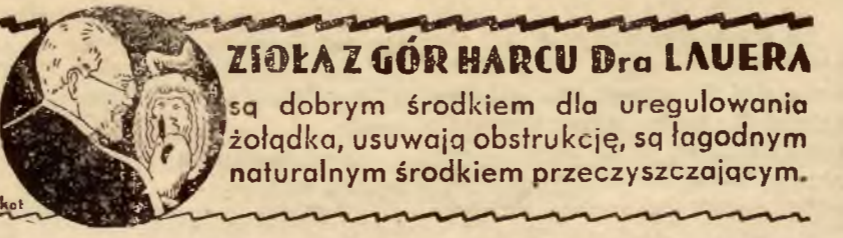
TOKIO. Z Kopalni węgla w Fukuoka, gdzie, jak wiadomo, nastąpił w sobotę wybuch gazów, wydobyto dotychczas 59 zabitych i 15 rannych. W kopalni znajdują się jeszcze 67 górników. Istnieje mała nadzieja na uratowanie ich.

TAJEMNICZY SZKUNER BEZ ZAŁOGI.

GDYNIA. Zdążający do Gdyni parowiec szwedzki „Skandinavia”, napotkał na Bałtyku 2-maszynowy żaglowiec motorowy „Alfhild”, który nie dawał sygnałów, wobec czego parowiec podszedł do szkunera i przekonałszy się, że jest on bez załogi, przyholował go do Gdyni. Kto jest właścicielem żaglowca, narazie nie zdolano ustalić. Macierzystym portem „Alfhilda” jest port Doelwiesberg.

## 60 dekretów rządu francuskiego

PARYŻ. — Poranne obrady gabinetu trwały trzy godziny. Zaaprobowano 60 dekretów, dotyczących poszczególnych ministerstw. Rada ministrów zebrała się ponownie popołudniu i będzie obradować bez przerwy, aż do wyczerpania porządku obrad.



**ZIOŁAZ GÓR HARCU Dra LAUERA**

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

**W rocznicę śmierci ś.p. Marjana ŚWIECHOWSKIEGO**

Dziś o godz. 9 min. 15 w kościele św. Jana w Wilnie odbędzie się msza św. za duszę ś.p. Marjana Świechowskiego.

Jak wiadomo, niestrudzony boju wnik polsko - litewskiego zblizenia i obrońca polskości na Litwie zmarł w r. zeszłym w dniu 26 października skutkiem katastrofy autobusowej i został pochowany w Kownie.

Następnie o godzinie 8 wieczór w lokalu Instytutu Wschodniego odbędzie się posiedzenie grupy osób, należących do t. zw. demokracji wileńskiej, celem rozpatrzenia projektu stałego uczczenia pamięci zmarłego.

**Doktor Feliks Hanac-Bloch**  
Stomatolog  
(Choroby jamy ustnej i zębów)  
Gdańska 1. tel. 22-80.  
Godz. przyjęcia: 10 - 2 i 5 - 7.

**Zjazd dyrektorów szkół**

WILNO. — Wczoraj rozpoczął się w Wilnie zjazd dyrektorów gimnazjów z okręgu wileńskiego. W czasie dwudniowych obrad omówione będą zagadnienia pedagogiczne i organizacyjne.

**Węgierski minister oświaty przybywa do Wilna**

WILNO. W dniu 6 listopada przybywa do Wilna jako gość Uniwersytetu wileńskiego węgierski minister oświaty. Towarzyszyć mu będzie poseł węgierski w Warszawie.

**Wyjazd wicewojewody**

WILNO. P. wicewojewoda wileński Marjan Jankowski, wyjechał w dniu 29 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

**Urlop starosty Suszyńskiego**

GLEBOKIE. Starosta powiatowy dziśnieński Wiktor Suszyński rozpoczął urlop wypoczynkowy, który został mu udzielony dekretem wojewody wileńskiego. W czasie urlopu zastępstwo objął wicestarosta Henryk Zabielski.

**Placówki Pożyczki Nar.**

WILNO. — Z dniem 1 listopada wszelkie sprawy dotyczące Pożyczki Narodowej (wobec likwidacji placówek P. N.) przejmują Urząd Długów Państwowych natomiast w dalszym ciągu generalny komisarz P. N.

**Sprzedż świadectw i rzemysłowych**

WILNO. — Izba Skarbowa przystąpi wkrótce (za pośrednictwem urzędów) do sprzedaży świadectw przemysłowych na r. 1936. Sprzedaż potrwa do 31 grudnia i nie będzie przedłużona.

**Podatki mie skię w roku przyszłym**

WILNO. — Magistrat ustalił projekt norm podatkowych na rok budżetowy 36 — 37 w celu przedłożenia go Radzie Miejskiej do rozpatrzenia.

Jak słycać, samoistne podatki miejskie i dodatki do podatków państwowych mają pozostać na poziomie z roku bieżącego i żadnej obniżce nie ulegną.

**Strajk w młynie Kinkulkinów**

WILNO. Dnia 28 bm. wybuchł strajk w młynie zbożowym braci Kinkulkinów w Brancowskich. Strajk wybuchł na tle żądania 25% podwyżki i zawarcia umowy zbiorowej. Strajkuje 23 robotników. Strajk prowadzi ZZZ.

**Przerwa w komunikacji lotniczej nastąpi 11 stopada**

WILNO. Dowiadujemy się, że zamknięcie linii lotniczej Wilno — Warszawa nie nastąpi — jak przewidywano — dnia 15 listopada rb., lecz już z dniem 1 listopada rb.

**W Głębokiem niema bezrobotnych**

GLEBOKIE. W Głębokiem wszyscy bezrobotni zostali zatrudnieni przy rozpoczętych pracach z ramienia Urzędu Wojewódzkiego regulacji rzeki Bereżnicy w Głębokiem, mającej na celu osuszenie bagnistych terenów oraz przy przebudowie szpitala państwowego i reżni miejskiej.

**DOJAZD NA ROSSE w DNIU ZADUSZEK**

WILNO. W związku z pracami prowadzonymi na cmentarzu Rossa i regulacją ulic, prowadzących na cmentarz, dojeżdżenie do cmentarza w dniu Zaduszek jest ogromnie utrudnione, zwłaszcza, że na ulicach przylegających do cmentarza, zostały zdjęte bruki, a trawa

**Lustracje sanitarne domów**

WILNO. W wyniku przeprowadzonej ostatnio lustracji wielu posesji na terenie miasta Wilna kilkunastu właścicieli nieruchomości zostało pociągniętych do odpowiedzialności za niechlujne stany klatek schodowych, podwórek, ustępów i t. p. M. in. starosta grodzki ukarał grzywną w wysokości

**Spłonął inwentarz Wydz. Powiatowego**

MOŁODECZNO. W dniu 24 bm. o godz. 18-ej, w m. Lebledziewie, wskutek nieustalonej przyczyny przyspaliła się stodoła ze zbiorami i siewkarnia Daniela Iwankiewicza. Ponadto w stodołę spaliła się inwentarz rolniczy

**Bieg św. Huberta w 23 p. ul.**

POSTAWY. Dnia 27 b. m. stacjonujący w Postawach 23 p. ul. grodzieński zorganizował tradycyjny bieg św. Huberta, w którym wzięły udział delegacje pułkowe z 4-go i 13-go p.

**PUDER, ROUGE, POMADKA do UST**

**LASÈGUE**  
PARIS  
TO SYNONIMY URODY KOBIECEJ  
Cera stale zachowuje świeżość oraz nieskazitelną delikatność

**Rozbijają lampy uliczne**

WILNO. — W ostatnich dniach zaczęły się powtarzać wypadki umyślnego rozbijania lamp i armatur oświetlenia ulicznego, przeważnie na peryferiach miasta. Naraża to ludność zamieszkałą w tych dzielnicach na niebezpieczeństwo, a kasę miasta na straty.

Wydział Elektryczny nie jest w stanie przeciwdziałać temu o ile ludność bezpośrednio zainteresowana nie zareaguje i nie dopomoże w wykryciu winnych.

**Brewerje nieletniego dorożkarza**

Bywa tak, że jakiś stary dorożkarz nie chce, czy też nie może wyjechać na miasto: ot „niezdrowisie” albo „pogoda nieodpowiedna”. Wówczas pozostaje sam w domu, lecz by zarobek nie zginął wysyła na miasto syna lub wnuka.

Z tych zastępstw wynikają nieraz komplikacje i awantury, bo to taki pętał ani z koniem należycie obejść się nie potrafi, ani zachować się odpowiednio.

Oto, naprzykład w dniu wczorajszym dyżurny policjant zauważył na ulicy Mickiewicza jakiegoś wyrostka lat 13 — 14, który się pętał nieprzepisowo z powożoną przezeń dorożką, miał stanąć przykładnie na postoju zapytał więc chłopaka o prawo jazdy.

— Niema!  
— Aha! Niema! No to jazda do komisariatu!

Gdy jednak, po zajęciu przed komisariatem na ulicy Tatarskiej, policjant odszedł na chwilę, by otworzyć bramę, wiodącą na dziedzińce przy komisariacie, chłopak, korzystając z chwilowej nieuwagi, zaczął co siły konia i usiłował samować się ucieczką w kierunku Ludwisarskiej.

Tu rozegrały się sceny jak w filmie amerykańskim z Dzikiego Zachodu!

Koń galopuje, junak smaka go biczyskiem; publiczność bieżnie stylu, dwaj policjanci, wpiwszy się kurezowo w metalowe wiązania podniesionej budy, próżno usiłują zatrzymać szybko mknący wielkiul.

Dopiero u wylotu na Ludwisarską, gdy wyrostek chce skręcić na lewo, zwolnił chwilowo bieg konia, udało się go reszcie sięgnąć z kózłów i nastąpiła „droga powrotna” do komisariatu.

Będzie tam łobuziakowi ciepło, zwłaszcza, że skręcając na Ludwisarską, omiął że nie rozbił jednego z policjantów o słup telefoniczny!.

Wincuk Markotny.

jące od kilku dni deszcze, spowodowały rozmycie jezdni. W sprawie tej w dniu 30 bm. władze zwołują konferencję zainteresowanych urzędów, celem obmyślenia środków, mogących udostępnić ludności dostęp do cmentarza w dniu Zaduszek.

zł. 30 z zamianą na areszt Morducha Lewina za anty-sanitarny stan posesji przy ul. W. Pohulanka 17. Poza to został ukarany grzywną z zamianą na areszt Paweł Sipowicz (Podgórna 3), który będąc w nietrzeźwym stanie odegrał rolę wywiadowcy służby śledczej.

Wydziału Powiatowego w Mołodecznie. Iwankiewicz oblicza straty na zł. 1.000, a Wydział Powiatowy na zł. 600. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

ulców oraz z 3 DAK Pierwszą nagrodę w tym biegu zdobył por. Sztark z 23 p. ul., drugą por. Romanowski z tegoż pułku. Wieczorem w kasynie oficerskiej odbyła się zabawa taneczna.

**Odnalezienie szczątków żołnierza niemieckiego**

Spowodowało wszczęcie dochodzenia o morderstwo

WILNO. — W dniu 2 sierpnia r. b. za Kolonją Magistracką niedaleko drogi do Niemenczyna wykopano w polu szkielet ludzki, którego tożsamości nie zdołano narazie stwierdzić. Wiadomość szybko rozeszła się po okolicy i po pewnym czasie do policji zgłosiła się okoliczna mieszkanka Urszula Komorowa, która wysunęła przypuszczenie, że są to szczątki zaginionego joeszce w roku 29 jej parobka Jana Kowalewskiego.

Komorowa zeznała, że podejrzewa o mord nieślubnego ojca zaginionego swego dalekiego krewnego Władysława Komora, który miał dopuścić się zbrodni z chęci zysku.

Po śmierci Kowalewskiego pozostała po nim ziemia użytkowana dotychczas przez Komora, miała przapaść w drodze spadku temu ostatniemu i to miało być jakoby przyczyną zbrodni, świadkiem zbrodni, jak podawała meldująca, był jej sąsiad Piotr Daszyński, który w tym czasie znajdował się w pobliskim lesie. Z obawy jednak

**Nieprawnie nosił mundur wojskowy**

WILNO. — Na dworcu kolejowym został zatrzymany przez żandarmerję niejaki Piotr Ruwczenin, który będąc ubrany w mundur kaprała wojsk lotniczych legitymował się papierami wojskowi, wydanymi w Krakowie.

Ruwczenin karany za szalbierstwo, nie jest wcale wojskowym, zaś posiadane przez niego dokumenty wojskowe okazały się sfalszowane.

Rzekomego kaprała oddano w ręce policji.

**Włamanie do T-wa „IBS”**

WILNO. — Wczoraj w nocy do składu aptecznego tow. „Ibs” mieszczącego się przy ulicy Trockiej, dokonano włamania.

Złodzieje dostali się do środka od strony ulicy i wynieśli towary w postaci kosmetyków i perfum wartości 1500 złotych.

**POŻARY W MAJ. LUBAŃ I OZIERCE**

WILEJKA. W majątku Lubań, gm. kurzenieckiej, w dniu 27 bm. spaliła się sterta słomy, znajdująca się w odległości 15 m. od stodoły ogniotwartej. Straty wynoszą zł. 1.224,30.

Zachodzi podejrzenie, że przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie.

GLEBOKIE. W dniu 27 bm. o godzinie 18,45 w majątku Ozierce, gminy głębockiej (własność p. Oskierki), z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar, który strawił doszczętnie

**Echa strzałów w Połukni**

WILNO. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że były gajowy Kazimierz Antoniewicz, który w dniu 6 bm. w Połukni, pow. wileńsko-trockiego, w czasie bójki postrzelił Aleksandra Szpakowskiego, był w stanie

**PRZEBUDOWA WEJSCIA DO MAGISTRATU.**

WILNO. Zarząd Miejski przebudował wejście do biur Zarządu Miejskiego w głównym gmachu przy ul. Dominikańskiej 2. Wejście zostało rozszerzone i ozdobione portalem, na którym umieszczony został herb miasta Wilna.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
Występy Elny G STEDT  
Jutro PREMJERA  
**Madame Dubarry**  
Operetka w 10 obrazach.

**NOWA FALA GRYPY.**

Ze zmianą pogód, z nastaniem chłodnych dni, deszczów — przysła do nas także grypa. Zawsząd sygnalizują o tej chorobie. Na szczęście, grypa obecna nie jest tak groźna, jak ongiś, tem niemniej wskazana jest ostrożność.

Dobrze jest przy pierwszych tylko objawach choroby (lamanie w kościach, bóle głowy, katar, dreszcze i t. d.) zażyć na noc pastylkę Motopiryny - Motora i napić się herbaty z suszonych malin, a wówczas łatwiej uchronić się od choroby i od ewent. groźnych komplikacji.

Wreszcie należy jeden dzień przeleżeć w łóżku.

A. M.

**Powiatowa Wystawa Przynasob. Roln. w Nowogródku**

NOWOGRODEK. W dniu 27 bm. odbyło się w Nowogródku uroczyste otwarcie Powiatowej Wystawy Przynasobienia Rolniczego i prac samodzielnych gospodyń i gospodarzy w lokalu straży pożarnej. Biorąc udział w wystawie młodzież ze Zw. Młodej Wsi, Zw. Strzeleckiego i Szkoły Rolniczej w Kuszelewie, niewiasty z Kola Gospodyń Wiejskich, wszyscy po nabożeństwie przemaszzerowali pochodem z orkiestrą do lokalu wystawy, którą otworzyli starosta Siellawo i prezes O. T. i K. Roln. kpt. Majcher.

Wystawione plony są nader różnorodne. Zwracają uwagę powtarzające się piękne okazy buraków pastewnych, marchwi, ziemniaków, wyroby z wełny i lnu, dobre żyta, wyroby z soi i inne. Wyróżnili się wystawcy z Wsielubia, Weroskowa, Horodeczna, Zdzięciola i Zagórzka Delatyckiego. Ogółem wystawiało 20 miejscowości z powiatu.

**Postrzelony na zabawie**

MOŁODECZNO. Do szpitala w Mołodecznie przywieziono Nikołaja Konona, lat 21, mieszkańca Szyplucza, gminy półoczańskie. Lekarz ustalił, że otrzymał on postrzał w prawy policzek, w okolicę szczęki dolnej, kula zaś utkwiła stylu głowy w szyi. Kononowi

**KRONIKA WILEŃSKA**

**ŚRODA**  
Dziś 30  
Germana  
Jutro  
Szeforjasz

Wschód słońca g. 6.19  
Zachód słońca g. 3.50

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE**

Z dnia 29 października 1935 r.  
Ciśnienie średnie: 748.  
Temperatura średnia: +4.  
Temperatura najwyższa: +5.  
Temperatura najniższa: +1.  
Opad: 14,4.  
Wiatr: północno - wschodni.  
Tendencja: zryżkowa.  
Uwagi: pochmurno, deszcz.

**PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE**

do wieczora, dnia 30. 10. 1935 r.  
Po przejściowych krótkotrwałych przejaśnieniach — ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju.  
Po nocnych lekkich przymrozkach — w ciągu dnia temperatura od 7 do 10 C.  
Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z południo - zachodu i zachodu.

**PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”**

Bartczak Bolesław, prokurent handlowy z Warszawy; Kiszły Konstanty, biuralista z Białogostoku; Weyer Henryk, przemysłowiec z Warszawy; Kurwacki Wacław z Warszawy; Fogelst Zelman, handlowiec z Warszawy; Pron Wiktor z Rygi.

**DYŻURY APTEK. Dziś w nocy**

dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10). Szapólnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

**TEATR I MUZYKA**

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**

Dziś spowodu próby generalnej operetki „Madame Dubarry” przedstawienie zawieszono.

Jutrzejsza premiera „Madame Dubarry” w „Lutni”. Jutro odbędzie się premiera słynnej operetki Millőckera „Madame Dubarry”. Efektowna ta operetka w 10 obrazach, pełna czarownego powabu z epoki Francji Ludwиковskiej, została przygotowana z wielkim nakładem kosztów wystawowych i staran artystycznych. Nowe style i dekoracje, kostjumy skopijowane z wzorów historycznych — pełna wdzięku stylowa wystawa w opracowaniu W. Makojnika, dadzą Wilnu niespotykane na miejscowych scenach wrażenia artystyczne.

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

Dziś, w środę dnia 30 b. m. o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała komedia w 3-aktach M. Acharda, jednego z czołowych kamedjopisarzy francuskich p. t. „Fotograf i tancerka”, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu.

Świąteczna popołudniówka. Dnia 1 listopada r. b. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedia Kirszona „Cudowny stop”. Ceny propagandowe.

Zapowiedź. Dnia 6 listopada (środa) odbędzie się w Teatrze na Pohulance jedyny koncert sławnej śpiewaczki Marion Anderson. Bilety do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia”. Ceny specjalne. Zniżki, kupony i passepport — nieważne.

**TEATR „REWJA”.**

Dziś, w środę 30 października wspaniała rewja p. t. „Odwieczna historia”, którą śmiało można zaliczyć do najbardziej udanych. Szczęśliwy układ sprawia, iż program jest wybitnie wesoły (wileńscy dorożkarze, manekin i złodziej) mimo zdecydowanych akcentów nastrojowych (Zagłada świata, Lawina, Apasz), klasyczny balet „Szopenjana” — może zadowolić najbardziej wrażliwy gust

zawicy. Odrzys inscenizowane dopięcypy.  
Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

**CO GRAJĄ W KINACH**

HELJOS — Wyprawy krzyżowe  
CASINO — Człowiek - wilk  
LUX — Marząca usta.  
PAN — Golgota.

**PIERWSZE OFIARY CZADU**

WILNO. — Wczoraj ulegli zczadzeniu Rywa i Perec Wilkomirowie (Szklana 4). Pierwszej pomocy udzielił im Pogotowie Ratunkowe.

**WYPADEK W INTERNACIE**

WILNO. — W internacie litewskim przy ulicy Fabrycznej 22, w czasie gimnastyki upadła i złamała rękę 16-letnia Helena Bekówna. Ulokowano ją w szpitalu św. Jakóba.

**NA TLE KOMORNEGO**

WILNO. — Przy ul. Werkowskiej 24 w mieszkaniu Anny Orzechowskiej wytknięto zajęcie z właścicielką tego domu na tle zaległego komornego.

W czasie awantury zostali wybitę w mieszkaniu szyby.

**ZAGINEŁA UMYŚLOWO - CHORA.**

SWIECIANY. Emilia Czulńska, lat 18, zam. w Kołtynianach, umysłowo-upośledzona, wyszła z domu w dniu 11. 9. rb. i dotychczas nie powróciła. Choruje ona na padaczkę i już kilkakrotnie wydalala się z domu, lecz po upływie kilku lub kilkunastu dni zwykle wracała.

**ZONA I DLUTO...**

— Daj, Michaśka, 20 złotych, kolyska chce kupić dla naszego dzieciska! — odezwała się do pana Michała K. z ulicy Wilkomiarskiej jego nieodłączna polowica.

— Sfięchowała ty, żonka, ci eo! — próbował perswadować żonę pan Michał — mistrz dratwy i kopyta.

— Skąd ja tobie wezma taką kucza pieniędzy? Dobrze jak jest co zjeść, a nie to cob jakiś rozkoszy zaprowadzić! Kolyska jej dawał! Widziałasz co zmyśliła!..

— Ach ty had, pabadžiaka nieszczęsn! Na wodka u ciebie jest, na papiraski twoje smierdzineze tak samo, a rodzonemu dziaćciatku na mara kolyska szkodujesz! Tak masz za to, paszkudzta, masz, masz!..

Tak przemawiając, miła żoneczka, sebhyciewszy w pobliżu leżące dłuto, poczęła niem dżgać męża po głowie!..

Podziwawiony jak sito pan Michał udał się na opatrunek do Pogotowia...  
Wincuk Markotny.

**MARYNARKA**

Ubranie, pozbawione, że okrywa grzeszne ciało, zaś w okresie chłódów chroni nas przed zimnem posiada jeszcze i szereg innych form jego użytkowania przez człowieka..

Naprzykład gdy jest nowe można zastawić w lombardzie w krytycznym momencie żywota, zaś gdy znosno nie to — zależnie od stanu materialnego — sprzedać handełesom lub wspaniałomyślnie ofiarować bliźniemu swemu!..

Pan Józef Kulikowski — mieszkaniec „cyrku” przy ul. Połockiej 4, nie mógł pozwolić sobie na takie gesty, to też zwinąłszy marynarkę w rulonik, wziął ją pod pachę i hajda! na „tołkuzkę” by tam „opylić” co prędzej!

Niestety, zamierzona transakcja nie doszła do skutku, ponieważ w trakcie pomykania ulicami pan Józef został zatrzymany przez policję, która zakwestjonowała przynależność marynarki!..

Wincuk Markotny.

**Ofiary**

Bezimiennie dla pani W. B. 5 zł.

# Wypróbuj W ciągu 3-ch dni ten przepis piękności



Gdy zasłynie z ekranu twarz pięknej gwiazdy filmowej, może Pani być pewna, że jej nęcąca skóra i cera nie są kwestią przypadku. Jej sekret może być i Pani sekretem. Skóra Pani może osiągnąć tę samą wspaniałą karnację. I to w ciągu 3-ch dni. Pewno chce skłonić, jak to zwykły krem i oliwa, są obecnie zawarte w nowym Kremie Tokalon koloru białego (nie tłustym). Jedno lub dwa godzinne zastosowanie nadają skórze nowe życie. Krem ten jest wspaniałym, wybielającym i ściągającym. Szybko i lepiej niż cokolwiek innego, zwalcza rozszerzone pory, wargi, szorstkość i inne wady cery. Ochronia przed szkodliwym działaniem brudu i kurzu, utrzymuje cerę zawsze świeżą i jasną, oraz tworzy idealny podkład pod puder. Wypróbuj dziś jeszcze ten prosty przepis piękności, a będziesz mogła bez obawy porównać twą nową skórę do cery gwiazdy z ekranu. Krem Tokalon gwarantuje szczytliwy wynik, lub pieniądze zostają zwrócone.

## Rewja

„ODWIECZNA HISTORIA”

Tym razem program naprawdę dobry, i pod względem doboru tematów i nawet wykonania. Słuchając „Tajemnicza zawodowa” podobają się ogólnie ze względu na lokalny charakter akcji, przystępny Jaksztas w roli doróżkarza jest wspaniały, to bezsprzecznie jego popisowa rola. Drugi szkic „Odwieczna historia”, poruszający najbardziej bolesną ranę w życiu społecznym — protekcję również znalazł zrozumienie u publiczności parteru i galerii.

W każdym razie to dowodzi, że większym powodzeniem cieszą się szkice związane z terenem „tutejszym” niż numery, w których występuje jakiś lord Spleen niby w Londynie, lub monsieur Dubois niby w Paryżu.

Najmniej okłaskiwany był przykład numer „Z życia paryskiej apaszkii”, publiczność z galerii w swoisty sposób reagując na tryzizm płynący ze sceny, gdy aktor chce wywołać wrażenie smutku — publiczność śmieje się. Trudno, trzeba jeszcze melomanów z galerii wychować. Tyle o szkicach. Jeśli chodzi o występy solowe, to Żejmówna wzbudziła zachwyt swą wileńską piosenką o wieczornym w Maruśki, Jaksztas parodiując filmów a Majski swemi tak bardzo miłymi piosenkami. Z zaśłem Wino poezją tego sympatycznego piosenkarza. Gosia Negro, również wyjeżdża, nowe siły zajmą opuszczone placówki.

W tym programie „Rewji” były aż dwie recytacje. „Lawina” w interpretacji Bohuszówny wypadła zupełnie poprawnie, natomiast nie można tego powiedzieć o Kaczorowski, którego nieprzyjemny głos niebardzo nadaje się do recytowania przez pół godziny wiersza o gazach trujących.

Najlepsze numery programu „Rewji” to jak zawsze taniec. Tym razem prócz Basi Relskiej widzieliśmy Bohuszównę, która odtączyła taniec Odalisk przed groźnym baszą Kaczorowskiem. Para Relska - Ostrowski tańczyli w balecie klasycznym „Chopinada” oraz w grotesce „Manekin”. Również dobry był numer „Chaplin w zalotach” zwracała uwagę dowcipna i pomysłowa dekoracja, przedstawiająca „King Konga” w walce z drapaczami chmur.

Tym razem dyrekcja „Rewji” się postarała, aby znów nie obniżyła swoim zwyczajem poziomu.

### Z ZA KURTYNY

ARTYŚCI WARSZAWSCY W OPERETCE WIEDENSKIEJ

Artyści scen warszawskich: Ola Obarska i Wojciech Ruszkowski zaangażowani zostali przez dyrektora wiedeńskiego teatru operetkowego „Stadt theater” na szereg gościnnych występów w operetce Abraham: „Bal w Savoy’u”. Obarska wystąpi w roli Desi, zaś Ruszkowski w roli Mustafy Bey’a. Oboje władają znakomicie językiem niemieckim.

Będzie to więc pierwszy występ artystów polskich na scenie wiedeńskiej w odpowiedzialnych rolach, które odtworzą w języku niemieckim.

# Generał Żeligowski

honorowym przewodniczącym oddziału wileńskiego Z. H. P.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, przychylając się do uchwały Zjazdu Oddziału Wileńskiego Z. H. P., nadało Gen. Lucjanowi Żeligowskiemu godność Honorowego Przewodniczącego Oddziału Wileńskiego Z. H. P.

## UZNANIE DLA POLSKICH SĄDÓW

Wiara i zaufanie obywateli do wyniaru sprawiedliwości i sądownictwa są istotnym sprawdzianem należytego funkcjonowania organizmu państwowego. To też wypadki, gdzie ludność niepolskiej narodowości, zwłaszcza na kresach Rzeczypospolitej, wypowiada się samorzutnie z najwyższym uznaniem o naszych sądach, podkreślamy ze szczególną przyjemnością.

Takim radosnym przejawem, nie wątpimy jednym z wielu, jest pożegnanie sędziego grodzkiego w Ilji Ignacego Dziwgo, któremu z okazji przejścia w stan spoczynku ofiarowały honorowe obywatelstwo trzy gminy tamtejsze, a mianowicie Chocieńczyce, Wiazyń i Ilja.

W czasie uroczystości pożegnanej i urzędowej w Ilji, wypowiedział prawosławny ksiądz Serwusz Gólosow następujące słowa: „Czcigodny Panie Sędzio. Jeszcze dym armatni unosił się w powietrzu, jeszcze żołnierz Poski trzymał oręż w swych bohaterskich rękach, walcząc o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, mając za przewodnika geniusza ś.p. Woźdza Józefa Piłsudskiego, a Sza nowny Sędzia już do nas zawitał.

Pan Sędzia pierwszy głośno powiedział nam „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej nie pozwalam robić to, co jest szkodliwe dla Państwa, nie pozwalam robić to, co jest szkodliwe dla jego obywateli”.

Pan Sędzia był zawsze wiernym stróżem sprawiedliwości. Bronił obywatela nie tylko w Sądzie, lecz mając czyste sumienie i wielką duszę chrześci-

jańską, bronił człowieka i poza Sądem, kiedy tylko wiedział, że człowiek może niewinnie zginąć — z całym swym autorytetem występował na jego obronę.

Kilkakrotnie będąc w Sądzie słyszałem wyroki Szanownego Sędziego i myślałem wtedy, że jeżeliby Pan Sędzia nie był sędzią, to musiałby być wielkim kapłanem.

Jestem bardzo wzruszony i nie mogę mówić dalej. Niech Szanowni Państwo mnie darują, że może powiedziałem niezbyt poprawnie i pięknie, lecz powiedziałem to od szczerzego serca.

W imieniu własnym i swoich parafian, których przedstawicielem tutaj jestem, dziękuję Wielce Szanownemu Panu Sędziemu za tę wielką pracę, której dokonał na swym stanowisku, dziękuję i za to, że jako Sędzia uczył tutejsze społeczeństwo i moralności chrześcijańskiej.

Błagam Najwyższego Sędziego aby On dał Szanownemu Panu i Czcigodnej Pani Sędzinie szczęścia i jeszcze dłużej życia.

To przemówienie prawosławnego duchownego, jak też i fakt nadania P. Dziwgo obywatelstwa honorowego trzech gmin, są pięknym świadectwem i najwyższym bodaj uznaniem dla roli sądownictwa polskiego, które w nienajlepszych często warunkach pracy potrafiło zachować nieskazitelność wymiaru sprawiedliwości i pełnię niezależności, jedyną tem ludność dla państwa i budząc w niej szczerze zaufanie do polskiego poczucia sprawiedliwości.

## O trudnościach komunikacyjnych na szosie lidzkiej

O usterkach ruchu kołowego na szosie lidzkiej otrzymaliśmy list następującej treści:

### NA FILMOWEJ TAŚMIE

#### „HELIOS”

#### „WYPRAWY KRZYŻOWE”

Jeżeli stawiamy filmowi jakieś wymagania, to utrzymujemy, że zwykle w dość szablonych ramach. Reżyserja, gra aktorów, zdjęcia i t. p. obowiązkiem, konieczne punkty. Jest poza tem wszystkim jeszcze inny moment, nieuchwytny, ale najistotniejszy: artystyczny film. Estetyka kina ma swoje normy, lecz nie trzeba ich się wcale chwycić, by zrozumieć, a raczej odczuć piękno płynące z ekranu.

Obrazy historyczne Cecile B. de Mila są bez precedensu w dziejach kina. Robiono inne dobre filmy monumentalne, ale tego rozmachu, tej potęgi wizualnej, co u Cecile de Mila niema nigdzie. Mniejsza o ścisłość historyczną (sam zresztą reżyser przed nią się zastęga) — w scenach filmu de Millowskiego jest coś z Matejki. Malarskość osiąga szczyt w scenach zbiorowych. Kto zna choć trochę technikę pracy reżysera filmowego, ten wie, że takie sceny są bardzo trudne. Rzadko wychodzi coś sensownego, a już do wyjątków należą mocne, skończone artystycznie podjęcia. „Wyprawy krzyżowe” są wyrazem najwyższych możliwości kina. Zarówno fragmenty, jak i partje ogólne są opracowane z sumieniem i starannością, która obok inwencji artystycznej jest zasadniczym warunkiem pracy reżyserkiej. Są dwie sceny w tym filmie, które wystarczają do oceny jakości: bitwa dwóch wojsk i walka Ryszarda z mordercami, nasłany mi przez podstępne księcia Montferat. W scenach tych jest żywa krew, jest prawda, jest siła. Wrażenie oszalańca. W całym filmie długi sznur wyczelowanych fragmentów, ślicznych szczegółów, mistycznych, koronkowych zagrań przewija się jak sznur diogocenny perł i ośnievia oczy w dła.

Można doszukiwać się błędów, ale to nie zadecyduje w najmniejszym stopniu o jakości. Skręcić np. warto trochę napisy, niektóre wogóle wyrzucić. Poprawić należało w niektórych miejscach scenariusz, ale widać, że rozstał się on w robocie, stąd te drobne zresztą przeskokki. Mniejsza zresztą o usterki.

Obsada pierwszorzędna, film rekordowy, prawdziwa uczta dla wzroku.

Tad. C.

## Nasza ankieta

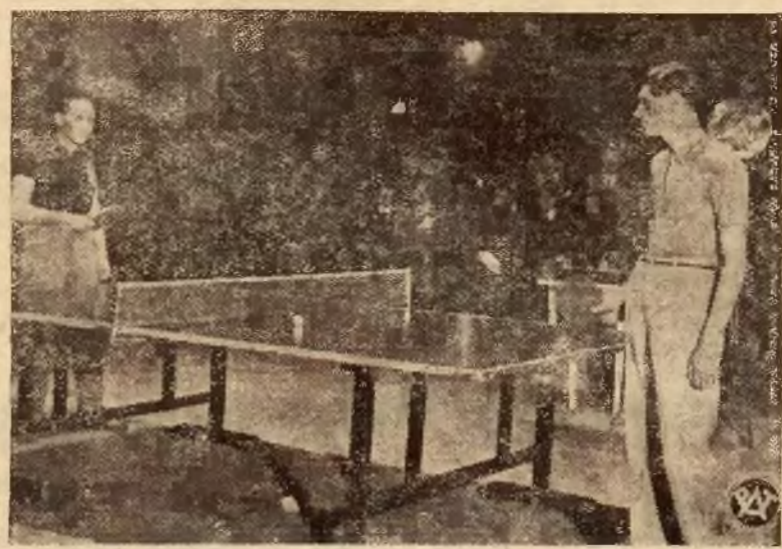
W związku z zapowiedzianym zamknięciem ankiety w sprawie wojny abisyńsko - włoskiej nadpłynęło więcej odpowiedzi, tak, że z braku miejsca zmuszeni jesteśmy ogłoszenie rezultatu odłożyć do jutra.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA

TOW. BUDOWY SZKÓŁ P-ŹWSZ

# W terenie i na torach

## Międzynarodowe zawody w ping-pongu i Ojczyzną piłki nożnej była Japonja?



Fragment międzynarodowych zawodów w ping-pongu, które miały miejsce w Budapeszcie: na prawo Hazi (Węgry) na lewo — Erlich — (Polska).

## Z życia Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Wilnie

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie organizacyjne sekcji poświęcone zaznajomieniu się członków z regulaminem K. S. Z. S. i regulaminem wewnętrznym sekcji oraz wyborami kierownictwa i przedstawieniu członkom planu pracy ułożonego na najbliższy okres. Po odczytaniu wyżej wymienionych regulaminów nad którymi wywiązała się dyskusja co do sposobu interpretacji poszczególnych punktów, przystąpiono skolei do odczytywania planu pracy w sekcji. A trzeba przyznać, że plan ten jest bardzo ciekawy w swym założeniu i jeżeli kierownictwo sekcji bodaj w 80 proc. potrafi wprowadzić w czyn swe zamierzenia, to będzie mogło śmiało stanąć przed swymi członkami i władzami organizacyjnymi z zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku.

W dziedzinie narciarstwa projektuje się prowadzenie wyszkolenia w trzech grupach; grupie początkujących, w grupie zawodniczej, która również ma za zadanie wyszkolić odpowiedzialnych narciarzy — przewodników po wileńskich terenach narciarskich, oraz w grupie starszych, gdzie się uprawia wyłącznie turystykę narciarską.

W zakresie turystyki plan przewiduje poza całym szeregiem jednodniowych wycieczek po terenach wileńskich, dwie wycieczki o charakterze obozów wędrownych, z czego jeden oboz przeznaczony będzie dla młodzieży strzeleckiej, drugi dla grupy starszych. Obydwa obozy skierowane zostaną na tereny górskie i urzędzone będą w czasie imprez narciarskich

przewidywanych w kalendarzu P. Z. N. Niezależnie od tego projekt imprez narciarskich sekcji, przewiduje kilka rajdów motocyklowo - narciarskich, kuligi, skjoringi i t. p.

Znając brak schronisk narciarskich umożliwiających rozwój turystyki narciarskiej, kierownictwo sekcji zamierza urządzić całkowicie zagospodarowane schroniska, któreby umożliwiały turystom z innych dzielnic, zwiedzenie naszych terenów.

W klubowej wypożyczalni sprzętu sportowego, wyrabiać się będzie narty i kajaki tak dla potrzeb klubu i członków jako też i dla osób obcych. Dla uprawiania sportu narciarskiego potrzebna jednak odpowiednia kondycja fizyczna, dlatego już w pierwszych dniach listopada, rozpocznie się sekcji zaprawa gimnastyczna w sali i następnie zaprawa terenowa, nieodzowna dla uprawiania sportu narciarskiego z pożytkiem dla zdrowia. Ponieważ termin rozpoczęcia zaprawy bliski, przeto wszyscy narciarze i narciarki niestawozyszeni w klubach sportowych winni dla własnego pożytku zgłaszać się do Sekcji i przystępować na członków tejże. Zapisy przyjmowane są codziennie w lokalu Podokręgu Z. S. ul. Wielka 68 w godzinach urzędowych i wieczorem od 18 do 20-cj.

Dla orientacji podajemy że kierownikiem Sekcji Narciarsko - Kajakowej, K. S. Z. S. jest p. Słowikowski kpt. dypl. Wyszkolenie poprowadzą w zakresie narciarstwa ob. Wasielewski, — wyszk. kajakowe ob. Paw. funkcje sekretarza pełni ob. Korczyński.

## Raid konny poznańskiej brygady kawalerji

celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu

W niedzielę ub. przybył do Krakowa zespół raidu konnego poznańskiej brygady kawalerji z dowódcą brygady gen. Sergiuszem Zahorskim na czele w składzie 13 oficerów, 8 podoficerów, 11 ułanów, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Raid konny wyruszył z Poznania do Krakowa 22 bm. i robiąc dziennie 87 km. mimo fatalnych warunków atmosferycznych, przybył do Krakowa w bardzo dobrej kondycji po zrobieniu przeszło

460 km. Wczoraj przed południem uczestnicy raidu podjechali konno pod wzgórze Wawelskie, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie wawelskiej. Po południu uczestnicy raidu udali się na Sowińce, gdzie wzięli udział w szpaniu kopca-pomnika. Kawalerzyści poznańscy gościnnie podejmowani przez dowódcę i korpus oficerski 8 p. ul. wieczorem opuścili Kraków.

## Polska — Rumunja

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Polskiego Centralnego Instytutu wychowania Fizycznego i Rumuńskim CIWF, rozegrany zostanie w Bukareszcie w dniach 1 do 3 listopada r. b. Skład drużyny polskiej został ustalony w następujący sposób:

100 mtr. Szczerbicki, Onderek, 400 mtr. — Lokajski, Jakubowski. 1500 m. — Pietkiewicz, Zwirek 3000 m. — Pietkiewicz, Pszczółkowski.

110 mtr. przez płotki — Lokajski Kluk.

Skok wdal — Szczerbicki, Lokajski.

Skok wzwyż — Lokajski, Maciukiewicz.

Skok o tyczce — Szczerbicki, Kluk Rzut kulą — Zieleniewski, Pabisz Rzut oszczepem — Lokajski, Zwirek.

Rzut dyskiem — Pabisz, Paranda Sztafeta 4x100 m. Onderek, Grzbiela Lokajski, Szczerbicki.

## Węgry — Europa

BUDAPESZT. W ostatnim dniu rozgrywek ping-pongowych pomiędzy reprezentacją Europy a reprezentacją

Węgry odbyły się spotkania podwójne. Wszystkie trzy spotkania wygrali Węgrzy.

## Międzydrużynowy konkurs Kolejowej Straży Pożarnej w Wilnie

W dniu 20 b. m. przy licznych udziałach przedstawicieli Administracji Wileńskiej Dyrekcji P. K. P., delegata Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnej R. P. oraz zgromadzonej ludności na placu Straży Kolejowej odbyło się zakończenie sezonu ćwiczebnego miejscowej Straży Kolejowej.

W czasie konkursu pomiędzy drużynami Kolejowej Straży Pożarnej, które wykazały należytą sprawność w

wykonywaniu ćwiczeń szkolnych z poszczególnymi narzędziami i ćwiczeń bojowych, pierwsze miejsce uzyskała drużyna pierwsza tejsze straży. W czasie pokazów Straży przygrywała orkiestra kolejowa.

Na zakończenie tej uroczystości strażackiej wygłosił przemówienie p. T. Myśliński — Komendant Okręgu Kolejowych Straży Pożarnych wyrażając członków Straży do dalszej intensywnej pracy.

„Neues Wiener Journal” donosi z Tokio, że właściwą ojczyzną piłki nożnej była nie Anglja, tylko Japonja. — W Japonji podobno grali już grę w piłkę nożną przed 2600 laty. W starych dokumentach pochodzących z okresu panowania Engi (901 — 932) i Tereki (947—956) znalaziono dokładny opis gry w piłkę, uprawianej przez szerokie masy, w ówczesnych czasach. Do gry używana była piłka ze skóry o średnicy 21—24 cm. Tereny piłkarskie były kwadratowe i otoczone ze wszystkich stron barierami, które zatrzymywały piłkę. Gracze nosili specjalne ubrania i buty. Na zawody te przychodzili bardzo często cesarze japońscy.

Z innych dokumentów wynika, że na dworze cesarskim w VII wieku przed naszą erą już uprawiano grę, podobną do naszej piłki nożnej.

W Japonji jest znany również słynny obraz Sunoha, zatytułowany Kichizaemon. Obraz ten przedstawia drużynę piłkarską złożoną z 13 zawodników.

## U nas i gdzieindziej

LWÓW. W zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego Lechja pokonała Pogoń 11:5, a Switez wygrała z Rekordem 10:6. Sensacją tego ostatniego spotkania było, że wszystkie walki zakończyły się przez k. o.

KRAKÓW. Władysław Zhyzsko Cyganiewicz przed wyjazdem z Polski rozegra jeszcze jedną walkę, tym razem w Lwowie. Mecz odbędzie się dnia 2 listopada z mistrzem Ameryki Południowej Lohngerem. Całkowity dochód z tej walki Cyganiewicz przeznaczył na fundusz olimpijski.

Jak donoszą z Charkowa, znany lekarz sowiecki Rajewski pobili porażką 10 skolei w sezonie bieżącym rekord ZS RR w skoku o tyczce, osiągając wynik 4,18 mtr. Wynik ten jest lepszy o 3 cm. od ustalonego przed kilku dniami zaledwie rekordu Ozolina.

PARYŻ. W niedzielę zarząd Francuskiej Federacji L. Atletycznej obradował nad sprawą wniosku o przywrócenie praw amatorskich b. rekordzistów świata, od paru lat — zawodowemu biegaczowi Ladoumegue.

Po dyskusji zarząd Federacji postanowił wniosek odrzucić.

## Sport w Pińsku

ZAKOŃCZENIE PIŁKARSKIEGO TURNIEJU SZOSTKOWEGO

W niedzielę odbył się dalszy ciąg dorocznego piłkarskiego turnieju szostkowego urządzanego przez Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przemysłowego Wojskowego w Pińsku

Do półfinału po rozgrywkach sobotnich musiały wejść drużyny: W. K. S. Kotwica, K. S. Orzeł, K. S. Strzelec — oraz Z. K. S. Nordyja. Ponieważ w drużynie Nordyji w poprzednich meczach grali niekierujący gracz z Makabji, przeto Jutrznia zaprotestowała, a po rozpatrzeniu sprawy przez pińskie kolegium sędziów dyskwalifikowano Nordyję, do półfinału weszła zamiast niej Jutrznia.

Po losowaniu na boisko weszła Kotwica, która rozegrała mecz z Orle. Zespół Kotwicy wykazał dobrą formę, i Orzeł uległ jej w wysokim stosunku bramkowym 7:1. Do porażki Orla przyczynił się w dużej mierze bramkarz Niedźwiecki, który, naszym zdaniem, zupełnie był słabym i nie nadawał się do gier turniejowych.

W drugim spotkaniu zespół Strzelca pokazał grę b. ładną, ambitną i ciekawą, bijąc zastrzeżenie Jutrznie o wiele słabszą technicznie, w stosunku 5:1.

W grze półfinałowej spotkały się zetem Kotwica i Strzelec. Spotkanie t. było nadzwyczaj interesujące, chociaż zgóry można było przewidzieć, że Strzelec ulegnie. Mimo to gracz Strzelca walczący twardo, dzielnie atakował i bronili się. Jednak wytrzymałość fizyczna graczy Kotwicy wzięła górę i Strzelec musiał przegrać w stosunku 1:6.

Naogół biorąc piłkarski turniej szostkowy wypadł dobrze. Zwycięska Kotwica, zaprezentowała się jako zespół silny, o dobrym wyrobieniu technicznym. Natomiast ze słabszych drużyn wybił się zespół Strzelca, czego najmówniejszynie dowodem było wejście do finału. Strzelec rokuje na przyszłość wielkie nadzieje i niewątpliwie będzie jedną z najsilniejszych drużyn.

Po zakończeniu rozgrywek odbyło się wręczenie zwycięczom pucharu przechodniego im. przewodniczącego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Pińsku.

KTO DBA O BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA I O BEZPIECZEŃSTWO SWYCH NAJBLIŻSZYCH — TEN JEST CZŁONKIEM I.O.P.P.U



Rok IV  
Nr. 7

# Tydzień Akademicki

# "Myśl Mocarstwowa" ORGANIZUJE Wieczór dyskusyjny

Dziś o 20-ej w sali „Ogriska” Akademickiego (Wielka 24) odbędzie się wieczór dyskusyjny z referatem p. dr. Walerjana Charkiewicza p. t. „Starzy a Młodzi”. Wstęp wolny.

## Tradycja a młodzi

W dwóch numerach „Tygodnia” umieszczaliśmy artykuły dyskusyjne, nadesłane nam przez przedstawicielkę starszego pokolenia, odpowiedziało na nie parę głosów.

Na marginesie tego chciałabym jednak zaznaczyć jasno nasz stosunek Mocarstwów do tradycji. P. Życka mimochodem rozuciła zdanie, że my chcemy się od tradycji, którą nam w spuściznie pozostawiono, oderwać. Otóż jak jest istotnie?

Chylimy czoła przed wielkimi czynami tych, którzy wywalczyli Polsce, imię „przedmurza chrześcijaństwa”, chylimy nisko głowy przed tymi, którzy wywalczyli nam niepodległość i tak jak dla każdej jednostki droga jest stara pamięćka rodzinna, tak dla naszej młodej zbiorowości droga jest przeszłość w swoim czasie odłam młodości, która ubiegała się o miano postępowej, zarzucała nam zacofanie, a nawet przez pewien czas figurowała w rozmaitych kalendarzach informacyjnych napis: „Myśl Mocarstwowa, państwo młodziem zachowawczą”. Mam wrażenie, że żadna młodość nie może być zachowawczą. Gdyby tak było, byłoby to swego rodzaju jeszcze jedno zakłamanie. Młodość musi szukać nowych dróg, musi usiłować naprawić złe, które było lub jest, ale to nie znaczy, by musiała koniecznie wszystko burzyć, by stworzyć coś nowego na nowych podstawach. Nie jesteśmy ani nihilistami, ani podpalaczami świata, ale przede wszystkim młodością, która szuka, nieraz błądzi, ale szuka wyjścia. Nasz konserwizm, to szacunek dla tradycji i dla wszystkiego, co jest dobre, szlachetne i uczciwe, nasza postępowość, to stworzenie nie doktryny, ale programu, któryby był jaknajbliższy istotnego życia, mógł się zmieniać wraz ze zmianą warunków, ale z tem zastrzeżeniem, że miały na celu zawsze dobro i potęgę państwa. Program „Myśli Mocarstwowej” ma granice płynne, nie zacieśniał się do wąskich ramek doktryny, nie jesteśmy szowinistami partyjnymi.

Państwowość polska jest jak gdyby wielką budowlą, której podwaliny stworzyli z grubych nieciosanych bierwion pierwi władcy polscy, potem poprzez wieki nadbudowywano coraz to innymi wianami spajając piętra, nie usuwano jednak pierwszej lichej, tandetnej roboty, nie usuwano również, gorzej uformowanych poszczególnych kondygnacji. Czyż dziś godzi się usuwać te belki nie ciosane, by runął gmach wzniesiony przez stulecia?

Można uznawać słuszność zdania de Maistre'a, że „czas szanuje tylko to, co sam stworzył”, ale nie wszystko, co przed nami stworzone jest dobre. Trzeba we wszystkim zachować umiar. „Myśl Mocarstwowa” może sobie pozwolić za plus, że nie marnowała dynamiki swych działań na głoszenie hasel światoburczych, ale wskazywała zawsze na cichą, szarą pracę bez rozgłosu dla uzdrowienia tego, co jest złe, drogą ewolucji, ale nigdy rewolucji.

Pod tym względem spotkał się z uznaniem starszego społeczeństwa, które rozumiało o co chodzi, zrozumiało, że my się od tradycji nie odrywamy, ale właśnie w tej tradycji czerpiemy siłę do walki z nowoczesną korupcją i tą, którą społeczeństwo polskie otrzymało od historii w dziedzictwie. Nasi seniorzy ufnie podali nam dłoń, bo wiedzą, że młodość dla której szanowanie tradycji nie jest jakimś nakazem, idącym z góry, ale nakazem własnej duszy tradycji tej nie zmnaruje.

Wiem: niektóre zakate były z młodzieżowych hurra-partyjek nie będą mogły zrozumieć, że jednak „Myśl Mocarstwowa” nie jest młodzieżą zachowawczą, ale nie usiłuję im dowiedzieć również, że t. zw. młodość postępową spod czerwonych sztandarów Z.P.M.D., „Le-

## Wymowa roczników

Iście kryzysowe czasy przysły na organizację młodzieżową. Może się jeszcze wyszuka paru gadaczy ale i to pośledniejszego gatunku, organizatorów nie doszukamy się wcale. Wcześniej niż za pięć lat poprawa w światku młodych ludzi nie nastąpi. Roczni 1916—1920 są przeważnie apatyczne, powierzchniowe i nie zdradzają żadnych zainteresowań. Niema życia, niema ruchu. Często przeglądam poezję i wydawnictwa najmłodszych i nasuwają się od razu ciekawe reminiscencje z przed paru lat. Pamiętam dyskusję jako ogólną wszystkich po wystawieniu w teatrze „Mam lat 26” oraz „Cjankali”, potem sprawa żydowska, a wybory? W tych wszystkich rzeczach brało się nieraz aż za czynny udział. I myśmy pisali wiersze, może mniej wyrafinowane od dzisiejszych ale bez wątpienia oryginalniejsze, zmagalo się z formą. A teraz? Słusznie pisze B. Miciński w Nr. 44 „Prosto z mostu”, że nasi najmłodszy poeci przyswoili sobie formę i łatwość żonglowania słowem od Tuwima, Iwaszkiewicza, Przybosa. Weźmy do ręki jakieś pismo sztubackie: wiersze beznadziejnie ponure, artykuły wiernopoddanne, ratuje wszystko przeważnie kacię sportowy. Nasi za parę lat następcy obrali złą linię: linię najmniejszego oporu.

O sprawach młodzieżowych za dużo zaczyna być gadaniny; nowy rząd chce nagwał nastroi nas optymistycznie, ale cóż kiedy coraz więcej jest sceptyków. Narazie zaciskamy pasy o parę dziurek, podobno za rok, kiedy nie można będzie pasa zacisnąć zaczną nas uczyć chodzić po drucie bez parasola. Biedni studenci marzą jeszcze żeby dostać płatne praktyki w urzędach choć w miesiącach letnich: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu. Studja byłoby zapewne. Przedtem jednak trzeba zrobić porządek z ludźmi o podwójnych posadach i z tymi co ledwo z zagranicy przyjechali zaraz podostawiali posady chociaż Polakami nie są, i jak sami to mówią, z musu musieli przyjąć obywatelstwo polskie. Ciekawym mogę służyć nazwiskami. Mam wielką chęć zapisać się do Związku Inwalidów Woj, bo podczas wojny jedząc chleb z kory i różne ersatze nabawiłem się wady żołądka, ale cóż, na przeskodzie stoi wiek; jak bolszewicy brali bity miałem 6 lat, ale przecież lata wojny liczą się podwójnie a dla małego berbecia chyba potrójnie.

Parę słów jeszcze p. Życkiej. Wojnę odczułem bardzo boleśnie na swojej skórze, a skóra paroletniego dziecka jest chyba wrażliwsza niż dorosłego człowieka, więc dobrze znam jej skutki. Poza tem napisałem tak: „Wielu z nas” co nie znaczy żeby wszyscy palili się do wojny i ja ra-

zem z nimi. Znudziły nas te ciągłe samochwalstwa i chodzenie w aureoli bohaterstwa ludzi starszych: (i to przeważnie tych co się dekowali w tabarach) — „tylko my walczyliśmy, nikt inny nie potrafiłby w naszych warunkach, tylko my odczuliśmy skutki wojny na swej skórze”, te frazy dają się wyczuwać na każdym kroku. Napisałem to celowo, żeby wreszcie choć raz zmuśnić starszych do polemiki, do dyskusji z nami. I faktycznie sprawy młodzieżowe poruszono przez nas rozeszły się szerokim echem po całej Polsce. Z Wilna wysłała inicjatywa. Dalej pisze Pani: „wartościowy materiał człowieczy zawsze wywalczy sobie przyszłość” — tak! zgoda, ale teraz tych wartościowych ludzi jest djabło dużo a posad mało, więc aby wywalczyć sobie przyszłość trzeba mieć koniecznie protekcję, trzeba pozbyć się ideałów, uczciwości a być intrygantem i nieraz wejść w koleżkę z prawem. Tak proszę Pani, wartość człowieka w obecnych czasach to rzecz bardzo względna, za-

leży co kto ma na myśli. Mimo największego skarbu ziemi, młodości, uważamy, że inaczej przyszłości się nie wywalczy. Szkoda bić głową w mur i porywać się na słońce z motyka. Uderzyłem ja raz w próżnię ale i Pani nie wystrzegła się tego; „Amerykanin straciwszy milion idzie w fartuchu myć asfalt lub nosić ładunki!” — wielka sztuka wymyć wileński asfalt — tych parę metrów, a nosić ładunki? Komu? Gdzie? Amerykanin myjąc asfalt i pracując w porcie może wieczorem bywać w klubie we fraku i w białych rekawiczkach, ale u nas gdzie można zrobić, kiedy jesteśmy opłacani gorzej niż w Chinach. W próżnię uderza Pani nawołując do wyścigu pracy; my młodzi możemy pracować choćby po 10 godzin byle było gdzie i żeby nie za darmo pracować, bo jeżeli na uniwersytecie nie zapłaci za siebie to studenta bezlitośnie skreślą.

Za darmo swej pracy nie możemy ofiarować, bo i nam nikt nic nie da  
Jan Piotrowski.

## KARALUCH W ZUPIE

Wszyscy nasi czytelnicy pamiętają zapewne artykuły w „Tygodniu Akademickim” drukowane pod koniec ubiegłego roku akademickiego, w których ostro piętnowaliśmy jakość obiadów w mensie akademickiej.

Posądzono nas oczywiście o chęć podważania autorytetu i szkoleniu opinii zarządu Bratnia, jako punkty „naszej akcji przedwyborczej” do Zarządu Bratniej Pomocy.

O tem, że te „posądzenia” były nie słuszne wszyscy się przekonali.

Jeśli na łamach Tygodnia piętnujemy usterki w zarządzie Bratniej Pomocy, Mensy Akademickiej, czy Do mu Akademickiego, to tylko dlatego, aby na te braki zwrócić uwagę odpowiednich czynników, a przez to samo wpłynąć, aby usterki te zostały usunięte i więcej nie miały miejsca. Chodzi przecież o dobro tych wszystkich akademików, którzy z tych instytucji korzystają.

Czynimy to bez względu na to, w czyich rękach spoczywa zarząd danej instytucji akadem. Wiedzą, że może być nieraz dla takiego zarządu nieprzyjemnie, kiedy mu się wytyka jego opanoszenie i błędy.

Jedno powiedzieć mogę na pociechę mu, że to samo robilibyśmy, gdyby jakiegokolwiek niedociągnięcia i braki, wynikające z niedbalstwa, widzielibyśmy

my w pracy zarządów tych instytucji, będących wyłącznie w rękach mocarstwów.

Z obiadów szczególnie nlgowych w Bursie Akademickiej korzysta wielu akademików. Zarząd Mensy winien dbać i troszczyć się przede wszystkim o zdrowotność i czystość przyrządzonych potraw.

Dotychczas jakoś to szwankuje. Niedopuszczalną wstąpi i obrzydzenie wywołującym jest fakt znalezienia w potrawie kawałka papieru i „karalucha”. — Ze temu ostatnie brakowało nogi i wąsa, jak zostało stwierdzone przez znalazców, a między innymi przez stud. nauk med.: — przytem, nie umniejsza to znaczenia

NADESLANE.

## Inauguracja pracy

[Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenia” w Wilnie]

Na świecie szybko następują zmiany. Wileńskie „Odrodzenie” ma już swoją historję. Z jej dziejami wiąże się imię Dembińskiego. Jak się przekonaliśmy z zebrania inauguracyjnego, w tym roku praca zapowiada się w odmiennej formie.

W sobotę, 19 o g. 17 z kwadransem akademickim w gmachu głównym Uniwersytetu odbyło się zebranie „Odrodzenia” z referatem na temat: „Nauka, a życie akademickie”.

Prelegent podkreślił, że „Odrodzenie” ma za zadanie „instaurare omnia in Christo — odnowić wszystko w Chrystusie”, z drugiej strony moć nacisk kładł na wyrobienie wewnętrzne i na życie nadprzyrodzone człowieka. A nawet twierdził, że „Odrodzenia cy” muszą przejść szkołę socjalistyczną. Nic dziwnego, że wywiązała się cieka-

## Na marginesie

„Miło jest stwierdzić, że sprawą bezrobotnej młodzieży zajął się rząd. Lepiej późno niż nigdy.

Chcielibyśmy wierzyć, że sprawa ta nie skończy się na szumnych zapowiedziach w każdym bądź razie min. Raczkiewicz swoim okólnikiem zrobił porządek. A Wilno nie poraz pierwszy pokazało, że potrafi w sposób zdecydowany wypowiadać się w sprawach ogólnopolskich. Od nas wysłała inicjatywa. P. W. Charkiewicz w „Słowie” z dn. 22. X. 35 r. poruszył głębiej sprawę wytkania różnych książek i wydawnictw oraz żerowania na popularności jakiejś osoby. Tę sprawę po-

winniśmy wszyscy napiętnować. Tylko, że rozprzedawcą tych książek, jednym słowem akwizytorami są przeważnie młodzi ludzie w większości studenci, którzy nie mają co jeść, i nie mają za co opłacić nauki. Dajmy im pracę a ta plaga sama zniknie. Jeżeli jakiś dyrektor kupuje książkę o Marszałku to jedynie dlatego, żeby dać zarobić młodemu człowiekowi, „który napewno jest zmuszony do tak nieudzielnego zajęcia, jak akwizytorstwo” — to są słowa dyrektora jednego z banków wileńskich. I jeszcze jedna sprawa ważna i paląca. P. Cat w „Słowie” z dnia 22. X. 35 r. przewidywał taką rzecz: Jeżeli w myśl okólnika min. Raczkiewicza przyjmujemy do służby państwowej młodych to starych urzędników musimy posłać na emeryturę, a to będzie obciążeniem budżetu.

Tak nie będzie, jeżeli ten mały przewrót zostanie celowo przeprowadzony. Jest parę projektów. Urzędnika z pensją np. 400 zł. posyłamy na emeryturę 200 złotych a na jego miejsce może przyjść młody za 200 zł. miesięcznie. To nie będzie obciążenie budżetu. Poza tem trzeba zredukować ludzi, którzy dla Polski nic nie zrobili a podczas wojny dekowali się w taborach — takich jest dużo. Potem zredukujemy obcokrajowców i tych ludzi, którzy dla posiadania tutaj przyjechali i przyjęli obywatelstwo polskie a Polakami nie są. (Chętnie służę nazwiskami!) Trzecia rzecz: Za dużo po urzędach jest Żydów, Rosjan, Białorusinów, niewspółmiernie za dużo w stosunku do liczby Polaków. (Też mogą służyć przykładami). Zwłaszcza wszędzie dużo jest Rosjan i to t. zw. klasycznych kacapów! Bo przecież bliższa ciału kosztula...

A. Skowroński.

## Komunikaty

Zapisy na Kurs Kandydacki są przyjmowane codzień w godzinach dyżurów od 6-ej do 7-ej w lokalu Myśli Mocarstwowej Uniwersyteckiej 6 — 8.

## Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

J. B.

# Arma virumque cano...

Podajemy poniżej feljeton nadesłany nam nie przez członka „Myśli Mocarstwowej”. Artykuł ten umieszczamy jako dyskusyjny, gdyż nie wszyscy prawdopodobnie mogą się zgodzić z ultra-bojowymi tezami kol. Sidorkiewicza. Pacyfisci zapewne go potępiają, znajdzie jednak pewnie i zwolenników. (Red.)

Aleksander Wielki był imperjalistą. Cezar, wojownik, Bonaparte bogiem wojny, jak go szumnie nazywali lub wielkim drwalem Europy, jak to chciał Hugo — niemniej był wielkim Francuzem — militarystą. Marszałek Piłsudski, — to największy Polak, to twórca armji polskiej — to wielki militarysta.

Nie, dziś nikt sobie nie wyobraża męża stanu, któryby dla spraw wojkowych nie miał zrozumienia.

A cóż dopiero mówić o nune, ja bym wręcz chciał żeby Polska jak długa i szeroka od morza do morza od Odry po Dniestr stworzyła jeden wielki obóz wojenny. A duch militarysty jak czarna zmora, jak wamp bajeczny, jak ten smok wawelski — pożarł wszystkich w Polsce pacyfistów. Tak, tych wszystkich cierpiętników za dolę ludzkości tych synów utopji i uniwersalizmu, aniołów dobroci i strachu, wygodnych filozofów i uczonych snobów.

wa i żywa dyskusja. Jedni bronili dawnego charakteru organizacji inni nie widzieli różnicy między ideą odrodzeniową a socjalistyczną. — Szczególnie żywa dyskusja wywiązała się nad stosunkiem „Odrodzenia” do Akcji Katolickiej. I tu się okazało, że zagadnienie Akcji Katolickiej jest dziś aktualne i łatwo przenika do sfer akademickich.

Działalność „Odrodzenia” i urzędującej Akcji Katolickiej pokrywa się w wielu punktach.

Zresztą we Włoszech organizację studentek i studentów oficjalnie wchodzi do Akcji Katolickiej. „Odrodzenie” to już dziś organizacja czysto akademicka, ale w duchu Akcji Katolickiej.

J. B.

ad astra.

Tyle jest różnych kół i naukowych i literackich ale ani jednego wojskowego. Signum temporis!

A przecież tyle jest oficerów i podchorążych rezerwy, czyżby nie można było coś razem stworzyć w kupie. W zeszłym roku na zebraniu, ktoś bredził uparcie, że niema o co walczyć a tembardziej bronić, a cały świat ojezyzna, i nie rozpędził tego zebrania, zabrakło wojskowych z ducha lub rezerwy.

A nasze koleżanki, to też militarystki, wojskowych kochają na zabój — tak l'art pour l'art, d'a munduru, swoisty militarysty!

A jednak znam jedną, która gdy spostrzegła po niebie ciągnące zora wie — mówiła mi, że przypomina się jej wtedy dzieciństwo, dziś wszak woli klucz awionetek prujących powietrze, bo wtedy czuje się silną, i długo rozmawiała ze mną o typach awionetek ta chyba była naprawdę militarystką.

Tak militarysty dla Polski to jest wielka rzecz! A te nasze rozbiory... Heh, gdyby tak nasi przodkowie pacyfistami nie byli, możeby dziś Polska inaczej wyglądała.

Sidorkiewicz Emanuel

Redaktor: Jadwiga Poklewska-Kozieł

## Akademicki Związek Łowiecki

Głęboko zakorzenionym błędem wśród społeczeństwa jest stawianie polowania w rzedzie rozrywek luksusowych, niedostępnych dla zwykłych śmiertelników — ergo i dla szarej masy studenckiej. Oczywiście wysokie opłaty stempowe przy uzyskaniu karty łowieckiej i pozwolenia na broń, od których dotychczas nikt nie był zwalniany w myśl założenia, że za „luksusową przyjemność” musi się płacić bez względu na stopień zamożności, stawiają polowanie w rzedzie luksusów. Co za nieporozumienie! Dlaczego, naprzykład, nie pobiera się opłat za kopanie piłki? Sport... A czy polowanie nie spełnia w o wiele wyższym stopniu zadań sportu? Czy nie przyczynia się do tężny moralnej i fizycznej? Czy nie przygotowuje obywateli do obrony kraju? Czy nie ma tej wyższości nad każdym sportem, że daje najwyższą sumę wzruszeń i niezapomnianych przeżyć, że zbliża człowieka, jak żadna inna czynność pod słońcem, do przyrody, uczy ją poznawać i kochać, że uszlachetnia psychikę ludzką? „AZL”, jeszcze tymczasem „persona nascitur”, a chwilą definitywnego zorganizowania się będzie miał dużo do zrobienia na tem polu. Wcześniej, czy później wystara się o zwolnienie swoich niezamożnych członków od wszelkich opłat stempowych, związanych z możliwością wykonywania prawa polowania. Zadanie to będzie miał ułatwione o tyle, że przodownicy idei łowieckiej

starszego społeczeństwa takie słuszne starania będą popierali w każdym calu. Wiele też można się spodziewać, już nietylko jeśli chodzi o opłaty skarbowe, po wszechstronnem poparciu, przyrzeczonem przyszłej organizacji przez najpoważniejszą organizację łowiecką na naszym terenie, Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich. Oczywiście nie powinno to wszystko nas biernie usposabiać i osłabiać samodzielności, gdyż bez własnej inicjatywy i dobrych chęci nic nie pomoże... A teraz jeśli chodzi o stadium realizacji samej myśli stworzenia „AZL” to ponasła się ona o tyle, że na apel kol. Włodzimierza Szawiela w „Trabkach” — dodatku łowieckim do „Słowa” zgłosiło się ponad 20 osób oraz został opracowany przez tegoż kolegę statut, który, zgodnie z wymogiem ustawy o stowarz. akad., zostanie dołączony do wniosku o zarejestrowaniu organizacji przed Władze Uniwersyteckie.

Komitet Organizacyjny powania apel i prosi o dalsze zgłoszenia na ręce kol. Szawiela w przerwach między wykładami na II-gim roku Prawa lub pod adresem: ul. Popławska 27—5 (w tym wypadku najlepiej drogą pocztową i z podaniem nazwiska i imienia, wieku, adresu, wydziału, roku studiów oraz numeru indexu)

Kolega Szawiel udziela też wszelkich informacji i wyjaśnień.

Natychmiast po zatwierdzeniu „AZL”u przez Władze Uniwersyteckie zostanie zwołane walne zebranie i Związek w szybkim tempie rozpocznie swe prace, mając na oku to, ażeby jego członkowie nie zmarnowali nadchodzącego sezonu.

Za Komitet Organizacyjny  
Mieczysław Bezlapowicz  
—«0»—

A. Poklewska - Kozieł

# „EPIZOD”

Z działalności Funduszu Pracy



Budowa wielkiego osiedla robotniczego na ulicy Czarodziejskiej pod Krakowem.

## Król szwedzki w roli murarza



Z okazji poświęcenia szpitala państwowego, wmurował król Gustaw V osobny odpowiedni dokument. Część szpitala została ufundowana z jubileuszowego funduszu królewskiego.

## Następca Hendersona w Izbie Gmin



Alfred Holland pomocnik sklepowy, zostanie następcą Hendersona na stanowisku kierownika Partii Pracy w Izbie Gmin o ile przejdzie przy wyborach.

## Widok stepu i osiedla pustynnego w prowincji Ogaden



Tak bezładnie wygląda krajobraz pustynny w prowincji Ogaden, gdzie ostatnio toczyły się gwałtowne walki.

**CASINO** Dziś premiera! Najpotężniejsza sensacja! Arcydzieło grozy i niesamowitości.

# CZŁOWIEK-WILK

Przeżył: „Droga Jekylla i Mr. Hyde” i „Frankenstein”  
W roli tyt. rywal BOŻYSA KARLOFFA — HENRY HULL. N. d. p. r. g. m.: KO-LOROWY dodatek i najnowsze akcja. Na premierę 11. listop. nie ważoć

**P A N** Dziś najpotężniejsze misterjum wszystkich czasów. Największe dźwiękowe arcydzieło XX wieku!

# GOLGOTA

Produkcja: 1935/36 roku.

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 45 p. t.

Odwieczna historia

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem w rubeńców publiczności baletmistrza K. OSTROWSKIEGO, Primabaleriny BASI RELSKIEJ, pieśniarki MARY ZEJMÓWNY, humorysty Antoniego JAKSZTASA oraz poezjalnie występujących Gosi Negro, Bol. MAJSKIEGO, J. BOHUSZÓWNY, A. KACZOROWSKIEGO. Codziennie 2 seanse: o g. 6,30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: o g. 4,14, 6,45 i 9,15.



**WIEZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...**

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przylega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czuję się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Abarid.

## PUDER ABARID

### Programy radiowe WILNO

Sroda, dnia 30 października 1935 r.  
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Kobieta skąpa i kobieta oszczędna, pog. 12.30 Koncert muzyki popularna (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. — 15.30 Płyty 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.20 Recital skrzypcowy Adama Kriegla. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia. 17.00 Dyskutujemy 12.00 Koncert serenad w wyk. Jadwigi Hennert. 18.30 Program na czwartek. społeczna. 19.38 Wil. wiad. sport. 19.43 Wiad. sport. ogólnop. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Ktoś, kto przyjedzie, komedia muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 IX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.45 Pamięci Bronisława Ludwika Michałskiego. — kwadrans poetycki. 22.00 Nadnercze, pog. dla lekarzy. 22.10 Muzyka lekka i tan. w wyk. M. Ork. P. R.

### WARSZAWA.

Czwartek, dnia 31 października.  
Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Kra. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Płyty. 16.15 Koncert z Wilna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polska w dobie reformacji — wygłosi prof. Marceł Handelman. 17.15 Płyty. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności”. 18.15 Pieśni w wykonaniu Janiny Kay — Kuczyńskiej. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Koncert z płyt. 19.00 Poznajmy przepisy finansowo - rolne — inż. Fryderyk Zoll. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Transmisja ewangelicko - augsburskiego „Święta Reformacji” — śpiewy religijne. 20.20 Muzyka w wykonaniu orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni — odśpiewa Helena Weybergowa. 22.00 Koncert z Krakowa. 22.25 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

**SMIERĆ W ŁAZNI.**  
WILNO. W dniu 28 bm. zmarł nagłe wskutek zacczadzenia w łaźni podczas suszenia Inu Jan Zmitrowicz, lat 65, mieszkaniec Rudnik, gminy rudzkiej.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**DEWIZY:**  
Belgia 89.45 68.22.  
Berlin 213.25 14.25 12.25  
Holandia 360.70 61.60 59.80  
Kopenhaga 116.70 17.25 16.15  
Londyn 2611 6.24 6.98  
Nowy York nie notowany  
Nowy York kabel 5.31 3/8 34 3/8 28 3/8.  
Oslo 131.15 1.80 30.50  
Paryż 35.00 5.09 4.91  
Praga 21.97 2.02 1.92 ( )  
Sztokholm 134.75 5.40 4.10  
Szwajcaria 172.70 3.13 227.  
Włochy 43.25 3.37 3.13.  
Tendencja niejednolita.

**AKCJE:**  
Bank Polski 96, 96 95.50  
Węgiel 14.25  
Ostrowiec 19.75 19.50.  
Starachowice 34.  
Haberbusch 33.50  
Tendencja niejednolita.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Inwestycyjna seryjna 117  
Konwersyjna 66.50, 67  
Premjowa dolarowa 52.75 53  
Stabilizacja 60.75 61.13 61.00 62.00 ostatni drobny.  
7 proc. przemysł polski 80  
4 i pół ziemskie 42,75 42,38  
5 proc. Warszawy stare 60 nowe 52, 52,75  
5 proc. Łodzi za 1933 r. 47,50.  
Tendencja dla pożyczek przeważnie moniejsza, dla listów nieco moniejsza.

### URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 29 października 1935 r.  
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., paritet Wilno.  
Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.  
W złotych.  
**CENY TRANZAKCYJNE:**  
Mąka pszenna gat. I - C — 30,25 — 30,62½.  
Mąka pszenna gat. II - E — 26,50 — 26,87½.  
Mąka pszenna gat. II - G — 22,75 — 23,12½.  
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,50 — 31,00.  
**CENY ORJENTACYJNE:**  
Żyto I standart — 14,00 — 14,25.  
Żyto II standart — 13,75 — 14,00.  
Pszonka I standart — 18,00 — 18,50.  
Pszonka II standart — 17,00 — 17,50.  
Jęczmień I standart (kaszany) — 13,75 — 14,25.  
Jęczmień II standart (kaszany) — 13,25 — 13,50.  
Owies I standart — 15,75 — 16,25.  
Owies II standart — 15,25 — 15,75.  
Mąka żytnia do 45% — 23,50 — 24,25.  
Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,25.  
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,50 — 17,25.  
Łubin niebieski — 8,25 — 8,75.  
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,00 — 31,00.

**CENY NABIAŁU I JAJ.**  
Oddział Wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich spotował w dniu 29 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:  
**MASŁO** za 1 kg.:  
Wyborowe — 3,10 (hurt), 3,40 (detal).  
Stołowe — 2,95 (hurt), 3,20 (detal).  
Solone — 2,75 (hurt), 3,00 (detal).  
**SERY** za 1 kg.:  
Nowogrodzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal).  
Lechicki 1,90 (hurt), 2,30 (detal).  
Litewski 1,60 (hurt), 1,80 (detal).  
**JAJA:**  
Nr. 1 — 6,00 (kopa), 0,11 (sztuka).  
Nr. 2 — 5,70 (kopa), 0,10½ (sztuka).  
Nr. 3 — 5,10 (kopa), 0,09½ (sztuka).

**HELIOS** DZIŚ Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydzieło Filmowe Świata!

# Wyprawy Krzyżowe

Reżys. genj. lego Mistrza CECILA B. DE MILLEA.  
W rol. gt. bohater f. „Kleopatra” Henry Wilton, czarująca Loretta Young, Jozef Schildkraut oraz Katherine de Mille.  
Dziesiątki tysięcy statystów. Film, który każdy musi zobaczyć. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Rewja na kępcyca”.  
Seanse 4, 6, 8 i 10, 15. W dni świąt i niedziel od g. 12 ej.

**Składy Elektro-Radjo-Techniczne D. WAJMAN**  
Wilno, Trocka 17, tel. 7 81

POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:

**radjodiodniki**  
Philipsa typ 947 A, 44 A, 525 A, mod. 1936 r.  
SPRZĘT RADJOWY ZYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY.  
Biuro Koncesjonowane wykonuje wszelkie roboty elektrotechniczne



**Lekarze**  
**Doktor LEWIN**  
powrócił Choroby dzieci  
Teatralna 4.

**Doktor ZELDOWICZ**  
POWÓCI Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 11 5 — 8.  
**Doktor ZELDOWICZOWA**  
kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

**Kupno i sprzedaż**  
**Samochód Limuzyna**  
Studebaker - Erskine w ruchu tanio sprzedam, ewentualnie obejmę posadę razem. Pińsk, Dominikańska 65, Mechanik.

**PIECYK przenośny kałowy** w dobrym stanie kupię okazjynie. Oferty sub „Opal” do Adm.

**STARE opony** niezużyte całkowicie kupuję. Pięcę dobre ceny. Oferty zostawić w Adm. pod „Opona”.

**PRZYCZEPKĘ** do motocykla 500 kupię okazjynie. Może być poręczoncie. Oferty pod „Motor” do Adm.

**Lokale**  
**MIESZKANIE** do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.  
**POKÓJ DO WYNAJĘCIA** może być dla ucezenie z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.  
**POKÓJ CIEPŁY** umebłowany z używalnością łaźienki. Dobroczyński 2 m. 8.  
**POKÓJ** dla jednej lub dwóch osób z obiadem lub całodziennym utrzymaniem. Mostowa 27 m. 7, g. 9—10, 5—7.  
**5 POKOI** do wynajęcia suche, ciepłe, słoneczne z wygodami, z balkonem Zwierzyniec, ul. Mołnizki 19 m. 3.

**Zguby**  
**ZGUBIONO** Indeks Nr. 3812 wydany przez U. S. B. w Wilnie na nazwisko Borejkówny Zołji, nieważnia się.

**Poszukują piłę**  
OSOBA poważna z referencjami podejmie się pilnowania m. eszkonia, pomocy przy gospodarstwie i t. p. Łaskawe zgłoszenia dla „Uczciwej” do Adm.

**Młody człowiek** pragnie otrzymać jakąś pracę, któraby dała mu możność dokończenia studiów. Referencje poważne. Łaskawe zapotrzebowania, na które zgłoszę wyzerpujące oferty składać proszę pod „Technik ruchu” do Adm.

**Młoda, inteligentna** wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadczenia i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2—5, Restauracja Mazowiecka od 10—12 g.

**SIOSTRA** pielęgniarska rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. Mała zastrzyki, bańki. Miejscowość obojętna. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11 m. 2. Telefon 22 — 47. Kraniowa.

**FREBLANKA** poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

**WDOWA** po mierniczym poszukuje pracy gospodyni domu zna się dobrze na gospodarstwie domowym i szejou rachunkowości. Oferty do redakcji „Słowa” (gospodyni).

**Różne**  
**PORADNIA ZAWODOWA** dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki i poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. **PO-RADNIA** czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15 ej.

**BONY**, nuczycielki, wychowawczynie i wszelki jego rodzaju służbę domowa poleca **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie**, ul. Prasnńska 2, telefon Nr. 1206 czynne od 8—15.

**Do spółki** przyjmę zdolnego handlowca z kapitałem 5—6 tys. zł. Bliższe szczegóły na podstawie zgłoszeń pod „Tekstyl” do Adm.

**ODDAM** do wykonania projekt scalenia wsi. Oferty do adm. „Słowa” pod „Mierniczy Przesięgły”.

**PŁUCA** zagrożone można uratować i bez Zakapanego przez pobyt pod opieką lekarską w zdrowej leśnej atmosferze za 2 zł. dziennie z całkowitym utrzymaniem i pokojem. Dowiedzieć się pocztówką z opisową odpowiedzią Polakuta k/Wilna „Caritas”

**SPRAWDZANA** niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opiekarnym położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakazanie krwi, wskutek którego nie może robić nic. Zwracam się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zaręcznej 5—2.